1896. I. 10.

Cezary Franciszek (starszy)

Żywot S. Franciszki Rzymianki.

Kraków, Druk Fr. Cezarego. 1635.

4to, k. 4. sygn. K$_2$

NB. Brak 4 kart z początku

(Nabyte od Rauckera za 2 złr. w r. 1896.)

T y t u ł

...sce druku, rok, drukarz, nakładca,
... tomów, woluminów, stronnic, kart,
...tablic, planów. — Rytownik.
...gzemplarza . . . . . .

...arty do wyborców okręgu
...Jarosławskiego.

...wie Czcionkami Drukarni
...od zarządem Józefa Łakocińskiego.
...dem autora
w 8ce str. 16.

...Wiedeń 3 Kwietnia 1879 r.

...Czasu" Nr 81. z dnia 6
... 1879.)

L i c z b a		
w Katalogu		S...
Inwentarza	*Materyi*	

Rodzaj oprawy	Otrzymano w roku 18..	
	kupnem od / zmianą z	obowiąz... / daren...

Wartość egzemplarza		za		Cena księg... dzieła
zł.	ct.	zł.	ct.	zł.

ZYWOT S. FRANCISZKI Wdowy Rzymſkiey,

Pełen dźiwnych przykłádow y náuk.

Ktora w Klaſztorze, przy Zwierćiádłney wieży, w wielkiey bogomyślnośći mieſzkáiac, Anyołá ſtróżá ſwego widomie przy ſobie miewáłá.

Od Oycá ś. PAWLA V. Papieżá, W roku 1608. 29. dniá Máiá, miedzy Swięte z wielkim triumphem miáſtá Rzymſkiego policzoná ieſt.

Ná poćieche Pánnom Zakonnym y świetckim/ Mężátkom y Wdowom.

W KRAKOWIE, W Drukárni Fráńćiſzká Cezárego, 1635.

Iáſnie Wielmożney á mnie wielce Mił: P.
Jey Mośći Pániey

ANNIE HRABIANCE
Z RVSZCE,
LVBOMIRSKIEY,
Káſztellance Woynickiey, Sendomirſkiey, Dobczyckiey, &c,&c. STAROSCINEY.

Przy dobrym zdrowiu / łáſki Bożey / y błogoſłáwieńſtwá Páńſkiego.

PRzynoſʒe przed zacną oſobę WM. moiey Mił. Pániey, dźiwnemi cnotámi y dárámi Boskimi ozdobiony Zywot S. FRANCISZKI Rzymiánki, gorącey sługi Chryſtuſowey, z ktorego ácz káżdego ſtanu człowiek, iáko z ogrodá wonnym kwiećiem nápełnionego, rozmáity ku zbudowániu duchownemu zápách poczuć mo-

że; ále oſobliwie ten, ktory ſie ná ſczera służbe Pánu Bogu oddawſzy, świátem y iego zabámi pogárdźił. Ozdobiłá bowiem tá świeta duſzá Stan Pánienski: vczćiłá małżenski: wsłáwiłá wdowi: poświećiłá Zakonny, w ktorym przy dobrowolnym vboſtwie, vmartwieniu, bogomyślnośći, chwálebnie żywotá dokonczyłá, wyrażáiac ná ſobie, nie tylko wizerunk pieczołowitey Marthy, ále y bogomyślney Mágdáleny. Obráłá ſobie v nog Chryſtuſowych płáczy pokute, áby nálázłá przy ſtole godowánia wiecznego odpoczynek y vraczenie. Wielka iey byłá pokorá, wielkie politowánie y vżalenie nád ludźmi vtrapionemi, wielka około wnetrzney czyſtośći ostrożność, wielka świátá obłudnego wzgárdá, wielka nákoniec do rozeznánia rzeczy rostropność, ále nawietſza miedzy wſzytkiemi cnotámi miłość y żárliwość chwały Bożey. Bo oná w niey głeboka vgruntowáłá pokore; oná świátem wzgárdźiwſzy, inſze do tego zá ſoba poćiagnełá; oná czyſtośći duſzney y ćieleſney ſtrzedz náuczáłá; oná lutość nád bliźnym pokázowáłá, y inſze do tego pobudzáłá, oná náoſtátek madrośći duchowney y wſzelkich cnot niebieskich

przyczyniáłá. A ieśli ktora bez tych może słuſznie być názwána Cnotá, niechay miſtrz narodow, y vczen Akádemiey niebieskiey ſadźi? Wzbudźiłá przeto tá Swięta Mátroná ták goraca miłośćia y cnotámi nieoſzácowánemi, y po śmierći kwitnaca, wſzytek práwie świát Chrześćiánski do podźiwienia, ludźie madrey wymowne do Historyey opiſánia ſwego żywotá. Wzbudźiłá Páwłá Piatego Páſterzá Nawyżſzego do vſzánowánia, ktory ia w regeſtr Swietych Bożych, czáſow náſzych policzył, y vroczyſta pámiatka wſzytkim narodom ku czći y chwale Bogá wſzechmogacego, ogłośił. A ponieważ brzmi sławá iey w Láćinskim y Włoskim ięzyku, y brzmieć będźie ná czáſy długie, niechay y ten kat świátá Sármáckiego, y iezyk náſz Polski bedźie ták ſzcześliwy, żeby iey Cnoty przedźiwne, rzetelnym tłumáczeniem wymawiał, y wysławiał. Ten tedy ták chwálebny y świety Zywot tey Rzymiánki, pod przezacnym imieniem W M. moiey M. P. ná świát podáć vmyśliłem, áby inni wſzyſcy ludźie, ták świetcy iáko duchowni, ná tákie poćiechy pátrzac, y świątobliwe iey poſtepki rozczytawáiac, Bogá w Swiętych

 iego

iego wielbili, y z nich ſie budowáli. Komu bowiem ten kleynot pobożnośći, tá perłá Zakonney doskonáłośći, ten wzor cnot Chrześćiánskich, należeć oſobliwiey może, iáko W M. moiey M. P. pod ten czás zwłaſzczá, kiedy Kośćioł y klaſztor Pánienski, ku czći y chwale Bożey y Naświetſzey Pánny Máriey, ná wieczna pámiatke, odważnym koſztem wyſtániony, y pierwſzym poświeceniem Bogu, dniá oſme° Wrześniá, roku przeſzłego, oddány, z wielkim weſelem widźiemy: ktory my y potomni zá niedobyta Fortecę y Belwárt miáſtá tego Koronnego, przećiw nieprzyiaćiołom duſznym y ćieleſnym mieć bedźiemy. Słuſznie mowie ten vpominek, zá Kolende W. M. moiey M. P. oddáie, iáko tey, ktora ſwym przykłádem tey mátrony Rzymskiey cnoty wyrażaſz, y inſzym do náśládowánia pobudka niepoſpolita ieſteś. Odpráwiwſzy bowiem ſtan Pánienski w czułey oſtrożnośći: Małżenski w práwey Chrześćianskiey pobożnośći: á Wdowi teráźnieyſzy, w iákieybyś świątobliwośći trawiłá, już nie ludźie miáłkiego rozſadku, ále Bog to ſam ſzácowáć bedźie, ktory ná te cnoty, ná te koſzty, ktore W M. M. P. dla chwałey Bożey czyniſz

bez

bez wątpienia pátrzy, y nie tylko zá nie w oyczyźnie nieśmiertelnośći nagrody gotuie, ále y w tym żywoćie znáczne łáski swey y błogosłáwieństwá zádátki pokázuie. Masz W. M. moiá M. P. z iedney strony Syná w wielkich zasługách y sławie ku swoiey poćiesze opływáiącego, y potomnym czásom nieśmiertelnego, ktoreo niech Bog Oyczyźnie w dobrym zdrowiu długo chowa: z drugiey strony Hetmáná Wielkiego, drugiego Herkulesá Polskiego, ktorzy oraz vstáwicznemi pracámi, okazáłemi zwyćięstwy, nie tylko sławę przodkow swoich nápełnili, ále y przewyższyli; ktorzy hárdego nieprzyiaćielá, y dawno ná zniszczenie Oyczyźney nászey czuwáiącego, wstręt waleczną ręką y mądrą rádą czyniąc, ták wielekroć stráchem nákarmieli. Wiec y Wnukowie W. M. moiey M. Páni, kwitną obrotną nádźieią ku poćiesze W. M. M. P. ku obronie Kośćiołá Bożego, y ozdobie Oyczyźny. Náostátek, masz W. M. moiá M. Páni, ták wiele bogomyślnych Corek, od W. M. moiey M. Páni, ná chwałę Bożą duchownie zrodzonych y sobie przysposobionych, ktore we dnie y w nocy Pánu Bogu służąc, W. M. moię M. Pánią, y wszytkę prze-

zacną

zacna Fámilia w nabożnych modlitwách swych długo wspomináć będa, ták iż zá ich modlitwámi, nie vstána nigdy w tym zacnym y stárożytnym Domu, Obrońćiele Kośćiołá Bożego, y Ozdobićiele Oyczyzny, ktorzyby rostropna ráda, y męstwem przeważnym onę wspieráli, y od ćieśkich nieprzyiaćielskich szturmow bronili. Zyiże szczęśliwie y długo Kośćiołowi Bożemu ku ozdobie, w tákich poćiechách y błogosłáwieństwie Pánskim, moiá M. Páni, á te Swięta mátronę y wdowę Rzymska, w Polska száte ozdobiona, iáko przezacna Mátroná y wdowá Polska, rácz odemnie sługi naniższego chętliwie przyiać, y w miłośćiwey łásce swey chowáć, vniżenie proszę.

Dan z Krákowá, wdźień ś. Wálentego, Roku Pánskiego, 1635.

Jáśnie Wielm: W M. M. P.

naniższy Sługá

Fránćiszek Cezáry.

Zywotá Swiętey

FRANCISZKI

RZYMIANKI

ROZDZIAL PIERWSZY.

Vrodzenie świętey Fránćiszki, y żywot iey áż do wydánia zá mąż.

Z Rodzicow zacnych Páwłá Buszy / y Jákobelli Broffedesy w mieśćie Rzymskim sławnym vro- dzona roku Páńskiego 1384. po śmierći ś. Kátha- zyny Seneńskiey tákże czwartego: áby iáko y oná czásu rudnośći Kośćiołá ś. modlitwámi swoiemi dźwigáłá y átowáłá. Ochrzczona w Kośćiele ś. Jágnieszkiey / gdźie y otym bierzmowána byłá: á wedle zwyczáiu kráiow tám- ych ná otuchę przyszłey świątobliwośći od ś. Fránćiszká Fránćiszką názwána byłá. W pieluszkách ieszcze iáka ná otym być miáłá / wielkie znáki po sobie dáłá. Abowiem ie dopuszczáłá się obłápiáć / cáłowáć / dotykáć / nie tylko bcem: ále áni powinowátym / áni własnemu Oycu swe- nu; znáć dáiąc iáko mogłá / że ią to mierźiło: y nie mogłá ierpieć / áby ią obnáżoną oko ludzkie obeyść miáło: prze- oż gdy ią przewłoczono ták długo płákáłá / iáko długo się ágą baczyłá. Ták iáko ś. Mikołay w pieluszkách ieszcze ostem swym / oná przyszła świątobliwość swoię táką o- hroną wstydu pokazáłá. Podrastáiąc dáleko więcey te-

go przestrzegáłá: że też áni reki ná przywitánie iedno przez sukienkę nie podáłá: śmiechow y lekkośći ábo igrzysk innych dźiećinnych státecznie sie wystrzegáłá: dźień y noc ná modlitwie trawiłá / ná káżdą godźinę máiąc rozłożone pewne modlitewki/ktore gdźie mogłá/iáko pszczołká miodek z kwiáteczkow zbieráłá: kśiążki nabożne rádniey czytáiąc niżeli ktore inne: z mátką y z czeládźią o rzeczách świetych rozmawiáłá: iáłmużnę iáką mogłá ná vbogie obrácáłá: stroiłá sie nie stroiąc/ábo oczom ludzkim wystawiáiąc: ále postámi y innemi trudámi ćiáło swe karząc/ á w osobnośći sie práwie pustelniczey táiąc / rodźicom tylko á Bogu znáioma: á to áż do lat w ktorych zá mężá dáná byłá.

Tákieć miáłá ćwiczenie tá świetá dźiećiná: do czego iey mátká byłá powodem. ktora sie bárzo z tego kocháłá / że ią ták do dobrego skłonną widźiáłá: nie ták iáko teraz nędzne mátki z dźiećmi swemi czynią ábo czynić dopuszczą/ że pierwey ich trućizną świecką rozmáitą/ niż napoiem zdrowym pobożnośći Chrześćiáńskiey nápawáią y zábiiáią.

ROZDZIAŁ II.

O wydániu iey zá mąż.

Lat słusznych doszedszy / zá mąż rádá nie rádá iść musiáłá / dáná zá Szláchćicá zacnego y dostátniego Wáwrzyńcá Poncyaná: w ktorego dom skoro sie przenioſłá. w chorobe wpádłá. Tám gdy sie iey bábá iákaś czárámi ią chcąc leczyć ofiárowáłá / z domu ią wypędźiłá/ná wolą sie Bożą puszczáiąc: á zá nátchnienie..n

Boſkim świetego Alekſzego pomocy wzywáiąc/iáko ziemſká ſwoiego/y ná inne łáſkáwego. á zátym ſie iey w nocy ś. Alekſzy vkazał: Owożem ia/ práwi / ktoregoś wzywáłá: przyſpiałem z pomocą pewnieyſzą nád one/ ktoreyeś od czárownice niechćiáłá: duſay/że zá moią przyczyną ozdrowieieſz: á ná wietſze vpewnienie nic nie mieſzkáiąc/ bez odwłoki żadney z ták długiey choroby wſtánieſz. y tudzieſz będąc iuż opłákáną/ ozdrowiáłá: á názáiutrz do Kośćiołá ś. Alekſzego z podziwieniem wſzytkich ſąśiad poſzłá.

Vmyśliłá zátym nie ták iáko inne czynią/ktore zoſtawſzy pániámi rozumieią iż im w ſwobodzie wſzytko wolno; ále przećiwnym obyczáiem wſzytkie zabáwy świetckie od śiebie oddalić / á żywot ſkryty y oſobny w domu prowádźić. Ná co też pod iednym drzewem máluczką ſobie komoreczke vklećiłá: goſpodárſtwá iednák nie opuſzczáłá / ktore ták ſpokoynie wiodłá / że poſtępki iey bárziey białeygłowie Zakonney / niż Páni świetckiey podobne były. Z mężem w tákim pokoiu przez lat czterdzieśći mieſzkáiąc / nigdy ſie nie kłopotáłá/ przeſtrzegáiąc pokoiu miłego / bez ktorego ſtan małżeńſki piekło zſobą ráczey nieśie niż vlżenie trudnośći żywotá tego. Zábiegáłá áby nie było kłopotow / y chući ſwoie z mężowemi zgadzáłá / niwczym mu ſie nie przećiwiáiąc: zá czym też to mąż bacząc/iey gwoli wſzytko vczynić był gotow. K temu pilnym poſłuſzeńſtwem ku niemu/ záraz ná iego ſkinienie wſzytko opuſzczáiąc. Co iáko ſie P. Bogu podobáło/ potym ſie okaże. Z czeladką ták poſtępowáłá/ iákoby nie Pánią ich/ ále śioſtrą byłá: nie obćiążáłá robotą nieſłuſzną: proznowánia iednák niedopuſzczáłá/

 áni

áni swey woley żadney/ostro występne karząc: przykłádem nie bárziey niż postráchem do wszytkiego wiodłá: kiedy kto z nich záchorzał/ nie dáłá mu sie ruszáć z domu/ iáko to teraz ludzie snadź máło báczni ná sługi swoie czynić zwykli: á k temu sámá wszytkich potrzeb zá co zá to kupić było/ dodawáłá: sámá reką swą karmiłá: iákby dziecieciu własnemu ná wszem dogadzáłá/ záczym wielką v czeládzi miłość y poszánowánie miáłá/ gdy sie ták o iey dobro stáráłá. Teraz co? zaż nievstáwiczne páństwá wzaiem skárgi? pánowie vciążáią ná złą czeladź: oni zás ná pány mało co lepsze/ ábo zárownią tákże kłádą. Oto Fránciszká choć sie ták spráwowáłá z sługámi iáko siostrá/ przedsie v nich powagi nie vtráciłá/ ále ich sobie wiernieyszych doznáłá.

ROZDZIAŁ III.

O Synaczku iey dźiwnie Pánu Bogu miłym.

DAley Pan Bog potym potomká/ ktoremu imie ná Chrzcie dáli Ewánielistá/ dziecie świątobliwe y duchá prorockiego máiące. Raz bowiem iuż podrozszy/ widząc v oycá puynał zá pásem pozłocisty/ y nim do oycá przymierzáiąc/ rzekł: Oycze moy/ strzeż ná tym mieyscu rány. Co iż nie dármo mowił/ zá czásem sie pokazáło/ kiedy włásnie w to mieysce oycá ránionio było. Drugi raz widząc Zakonniká iednego/ iáłmużny proszącego rzekło dziecie: y ten nie długo w tym stánie będzie/ odmieni hábit/ y potym źle vmrze. Wszytko sie ták spełniło. On Zakonnik Biskupem został: száty odmienił: y nie dobrze się

spráwuiąc ládá iáko vmárł. Miáło to dziecię wielkie nabożeństwo ku ś. Onofryußowi/ y Antoniemu wielkiemu: ktorzy ie też spolnie przyßedßy z wielą Anyołow miedzy sie do niebá wzięli. ábowiem w dziewiąći lećiech w powietrze vmárło: á iedná pánienká ktora byłá w ćiężkiey chorobie ná on czás pánuiącey mowę vtráćiłá/ obaczyłá dußę iego do niebá idącą/ y tám dopiero przemowiłá/ áby tę nowinę drugim obwieśćiłá. Nie pomáłu vtrapioną mátká zostáłá/ iáko iedno pozbyłá dziwnie vkochánego synaczká swego. Lecz rychło ią P. Bog poćießył/ w rok niemal/ gdy sie w iednym gmáchu wedle zwyczáiu ná modlitwie báwiłá/ vkazał sie iey zmárły synaczek iákoś ná świtániu/ á z sobą przyprowádził Anyołá widomego/ iákoby w dziewiąći lećiech dziećię naślicznieyße/ powiedáiąc że mu dano mieysce w niebie ná wtorym poczćie Anyelskim: á że po Jágnießkę śiestrzyczkę swoię piąćiletnią przyßedł. W tym on zniknął. á dziećię w rychle potym vmárło. przed śmierćią Fráncißká święta z podziwieniem widziáłá około iey łożeczká latáiącą bieluczką gołębicę z biała świecą w nosku zapaloną/ ktora ná wßytkie członeczki dziecęce iákoby ie znákuiąc przykłádáłá. Tá tedy w kilká mieśięcy po obwießczeniu Ewánielisty/ vmárłá. Oná zás osobá od niego zostáwioná/ własnie był Archányoł/ ktory záwße mießkał widomie przy świętey Fráncißce: twarz iego iáko śnieg bielusieńká/ á wßytek bárzo śliczny: oczy záwße ku niebu: ręce przy pierśiách złożone ná krzyż: włosy ná głowie iáko złoto iásne: sukienká ná nim długa/ áż do kostek/ ná kßtałt dálmátyki z kołnierzykiem ktory ßyię w koło okrywał: á tá

raz się zdáłá ceglásta / drugi raz błękitna / inákſza drugdy / złotem záwżdy przebiiáiąca: naczęściey biała iáko śnieg / y naiáśnieyſzy telet. Nowá ták wdzięczna / żeby nawdzięcznieyſze głosy śmiertelne / y muzyki z nią porownáć się nie mogą. Ten / iey sámey tylko widomy vstáwicznie przy niey chodził: á świátłość iego iák słoneczna. przy ktorey oná w nocy ſzyłá / czytáłá / po domu y do Kośćiołow chadzáłá: á im w więtſzym byłá vtrapieniu / w chorobie / w inſzych li pokuśách / tym się iey Anyoł iáśnieyſzym stáwił: iednák nie záwſze nań bespiecznie pátrzyć mogłá / ále tylko ábo kiedy ią ſzátáni trapili / czego bywáło często: ábo kiedy w záchwyceniu bywáłá: ábo kiedy o nim z spowiednikiem swoim rozmawiáłá. Nim do tákiego widzenia iego przyſzłá / często się iey tráfiáło / iż ią zá naymnieyſzy występek policzkował. y słyſzeć było vderzenie / ále nikogo nie widziano: raz ná spowiedzi ták iey policzek dał / iż ná ziemię vpádłá: dla tego że o dárách Bostkich sobie dánych pytáiącemu spowiednikowi dostáteczney spráwy / dla wstydu iákiegoś / ábo dla nie rostropney pokory dáć nie śmiáłá. Potym gdy się iey co tráfiło z krewkośći zgrzeſzyć odwrocił się od niey ábo też y zniknął: áż oná obaczywſzy się / gorzko występstwo swoie opłákáłá. A gdy kto przy niey cokolwiek nie ku rzeczy ábo nie ku zbudowániu mowił / twarz sobie rękomá zásłániał: bo czystośći miłośnicy oni duchowie chcą tego po nas / ábyśmy sobie nic nie vczćiwie w ich oczách nie poczynáli. Bądź to oná / bądź kto inſzy przy niey wspomniał imię IESVS ták nabożnie pokłon czynił / że ią bárzo do miłośći Bożey wzbudzał. Táką tedy zamiánę wźięłá zá syná swego ná on czás: á to

nie tylo

nie tylo żeby bronił od nieprzyiaćioł piekielnych / ále też żeby ią náuczał iáko ſie ſpráwowáć w vmartwieniu ćiáłá / áby nie wykraczáło: y żeby iey táiemnice Boſkie opowiádał: y wſzytko iey nabożeńſtwo ſpráwował. iakoż dobrze to znáłá. Bo gdy poczełá myslić o cnotách ss. oſobliwie o Anyelſkich / ták iey ſpore było wyrozumienie ich / iákoby nie ſámá o tym rozmyslálá: ále ábo czytáłá piſáne / ábo od kogo innego mowiącego ſłyſzáłá.

ROZDZIAŁ IIII.

O Goſpodárſtwie iey y hoynośći.

TEſkliwa zabáwá przy nabożeńſtwie Goſpodárſtwo / oney ſie też poczeło przykrzyć / bo ſłodkośći w modlitwie zákuśiwſzy / rádáby byłá cáły dzień w komorze ſwoiey śiedząc z Pánem Bogiem rozmawiáłá / y ták ſtáránia około rzeczy domowych bárziey niżli ſie Goſpodyniey zeſzło zániedbáwáć poczełá: zá czym też Anyoł ſie iey on vkrywáć począł / y nie záwżdy ſie pokázowáć. To oná z podziwieniem przyimuiąc / rozmáićie z ſobą mysląc / dniá iednego táką od Páná Bogá náukę wzięłá: áby ieſliby ſie mu podobáć chćiáłá / czáſu ſwego modlitwy y nábożeńſtwá pilnowáłá: á czáſu też ſwego tákże goſpodárſtwá dogladáłá. Co zrozumiawſzy rzekłá: Byś mię też do ſámego dniá ſądnego w tych prácách y fráſunkách mieć chćiał / Pánie Boże moy / dla miłośći twoiey wſzytkim ſie tym báwić / y około tego obmyśláć ieſtem gotowá. Zá tákim podániem ſie ná wolą Páńſką / ták ſie Bogu vpodobáłá / że

záwżdy

záwżdy on Anyoł przy niey był/ po práwey stronie stoiąc/ á nigdy nie odstępował. Játmużnicá z niey wielka byłá: dom iey vbogim záwße otwárty: męża pierwey żeby od tego nie był przychyliwßy. Zaden od niey bez iáłmużny nie odßedł: żadnego nie wygániano z domu: y iákoby iuż nic właścizny nie miáłá/ ták wßytkie swoie potrzebki opátrzywßy/ ná vbogie rospraßáłá/ ßczesliwą vtrátą nic ná niczyie ßemránie niedbáiąc. Czásu iednego rzecz się iey godna wielkiego podziwienia przytráfiłá: gdy w Rzymie byłá drogość wielka/ oćiec męża iey Andreoty dał był kufę winá dobrego do piwnice w dom iey ná schowánie: tę oná z miłośći ku bliźniem vbogim dla Chrystusá żebrzącym hoynie rozßáfowáłá. Pochwili oćiec przydzie/ chce winá doyźrzeć/ tákże vtoczyć/ áli czcza kufá: domyślił się co było/począł się ná świętą synową frásowáć: ále święta Fráńćißká to pobaczywßy obiecáłá mu stáwić beczkę pełną: a ßedßy do piwnice z Wánnocyą siostrą swą/ w oney kufie winá dobrego pełno nálázłá. Co obaczywßy Oćiec przestał się fráσowáć/ á o ßczodrobliwośći świętey lepiey trzymáć począł. Ták ią Pan Bog y od gniewu niełáski oycowskiey ochronił: y cudem iásnym ßczodrobliwość swą ßczodrobliwośćią nágradzáiąc pochwalił. W czym się oná ießcze goretßey zábawiáłá. Drugiego dniá zboża troßkę/ ktore z omiećin wywiałá/ vbogim rozdawßy gdy się do ßpiklerzá wroćiłá/ dobrego zboża czterdzieśći miar náláztá. Dom iey był ßpitalem ráczey/ ábo gośćińcem. bo káżdemu potrzebnemu/ vtrapionemu/ wolny był wstęp do niego. Nigdy go przed tákiemi nie záwierano/ choć też

ná ten

ná ten czás iáko y dźiśia nie wßyscy podobno vbodzy świeći byli.

ROZDZIAL V.

Wdową zostawszy Klasztor funduie, y sámá się do niego przenośi.

Ktoro iey mąż vmárł/ widząc sie wolną od małżeńskiego iárzmá/ z pilnośćią przemyśláć poczełá/ iákoby sie iuż byłá wßytká ná służbe P. Bogu oddáć mogłá: dla tego spowiádáłá sie cześciey/ y Sákráment naświetßy przyimowáłá: żądze swe y namietności vmarzáłá: miásto srebrnego kubká ábo drogi sklenice/ z trupiey głowy piiáłá/ áż iey ią Wánnocya Siostrá przekryłá: w postách vstáwiczna: w biczowániu srogim bicze krwią swoią oblewáłá: włośiennice ták ostrey vżywáłá/ że kto ná nie pátrzył dziwowáć sie musiał: á żądáiąc żywotá doskonálßego Klaßtor w Rzymie fundowáłá: y temi Pánienkámi naprzod osádziłá/ ktore ießcze zá mężem bedąc/ z dozwoleniem iego w domu iednym zbieráłá/ y w cnoty záprawowáłá/ spisawßy vstáwy po wielkiey cześci z vstaw Benedyktá ś. ktore Eugeniuß IV. Papież potwierdził. Nie zámknełá ich iednák wiecznie: dla tego ná káżdy rok pokilkákroć wychodzą pokilku/ ábo pokilkunastu do Kośćiołow/ y ná inße mieyscá święte. Wielkie miedzy nimi posłußeństwo/ ktore oná zá osobliwą cnotę w ktoreyby sie ćwiczyć miáły/ zálećiłá: vbostwo y zgodna miłość w tym klaßtorze podźiśdźień kwitnie/ y im dáley tym wie-

cey plác swoy y mieszkánie rozszerza. Száty ich tákie/ iákie oná nosilá: odspod biała z rekawámi ná pułtory ćwierći szyrokimi: ná niey czarna tákimże kroiem; ná nie sie opásuia: koło szyie wykroiono/ ták iáko v nas w Polszcze białegłowy stárych wiekow chadzáły: záwićie chedogie białe: á miásto płatká płotno chedogo v krochmalone przypiete: kiedy zás wyniść máia z domu/ ná to rántuch długi nie krochmalony bez czapki kłáda: á zá soba końce iego do szat przypináia. Predko bárzo wzgore tá świeta gromádá wyszłá. bo sam Bog reki swoiey y checi osobliwey y opieki śś. pátronow przyłożył. W wigilia národzenia Páńskiego/iákoby pustynia sobie konterfetuiac/pokoy swoy vmáilá: tám vważáiac ták dziwna táiemnice odszedszy od siebie z wielka swoia vćiecha/ dosyć długo w dziećinney postáći Páná Jezusá piástowáłá: potym w przeyźrzoczystym ná pozor á bárzo ślicznym strumieniu miłosierdzia Bozkiego nurzał ia Piotr ś. y omył: y ofiáre naświetsza támże odpráwiwszy ćiáło iey przeświete przy Páwle świetym/ Benedykćie/ y Mágdálenie podał. Tym czásem zdáli sie iey ći świeći rádzacy coby zá vstáwy nápisáć onym ś. Pániom/ áby wedle nich żyły. Po Mszey ia Piotr ś. z wielkim obchodem poświećił/ y Pánnie przenaświetszey w opieke ofiárował. Przyszedszy ku sobie vstáwy swoie widzac Bogu przyiemne nápisáłá. ktore tu zdáło mi sie położyć/ áby obaczyłá káżda/ iáko lekkie iest iárzmo Chrystusowe; w ktorym kto rad chodzi/ predko wzgore áż ku niebu zaydzie: á iáko nie wielkich rzeczy Bog po nas potrzebuie. A te vstáwy nápisáłá z vst Páwłá ś.

1. Do te-

I. Do tego Zakonu ták Pánny iáko y wdowy przystep máia: iednák w tych lećiech w ktorych rozeznáć moga czego sie trzymáć: ná pierwszym wstepie pytáć ich pilno ná co zmierzáiac wstepuia / y o posłuszeństwie: á one szczerze odpowiádáć máia.

II. Wedle náuki y spráwy Mnichow z Gory Oliwney v świetey Máryey Nowey niech żyia.

III. Nie z musu / nie dla namowy niesłuszney / nie dla pieniedzy / áni dla iákiey inszey sztuki wpisowáć sie máia.

IV. Száty ich tákie być máia: ná spodku biała / ná wierzchu czarna gruba: á nákryćie głowy z rabku bielusieńkiego: biała / wiáre / czystość / y szczere postánowienie: czarna dobrowolne vbostwo y pámieć śmierći bedzie znáczyłá: á rabek ktory ták często piora / tłuka / gnabia / áż wybieleie / ćierpliwośći y posłuszeństwá ná oczy wystáwi.

V. Krom wielkiego postu wszytkiemu Chrześćiáństwu pospolitego / inne trzy niech máia. Jeden Duchá ś. od Wniebowstapienia Páńskiego áż do Swiatek: drugi Naświetszey Pánny / od ś. Piotrá w okowách / áż do Zielney P. Máryey: trzeći miłośći Boskiey przez cáły Adwent.

VI. Trzy dni w tydzień mieśá beda pożywáć: ále w wieczor bárzo máło. W Poniedziáłek y we Srzode z nabiáłem / ábo ryby: w Piatek y Sobote wedle przemożenia niech poszcza: winá mocnego zgołá niech nie miewáia.

VII. Przez śiedm godzin dla záchowánia śiły ná wietsza posługe Boża sypiáć beda.

VIII. Siedm Godzin kośćielnych odmáwiáć beda / rozważáiac to co mowia. á te co czytáć nie vmieia / ná Jutrz-

ni 50 Paćierzy odmowia/z pilnośćia rozważáiąc te śiedm prośb ktore ſą w Paćierzu: tákże 50. Zdrowych Máryi: Zá pierwszą Godzinę 33. zá Trzećią y Szostą y Dziewiątą po 16 przy káżdey/ bole Chryſtuſowe rozmyśláiąc: zá Nieszpor 25. zá Komplete 15.

IX. Ocknawszy ſie/ dzięki oddádzą P. Bogu zá noc szczęśliwą: roztrząſną ſumnienie: y poſtánowią popráwę: á to wszytko z wielką pilnośćią.

X. Stársza moc będzie miáłá/ ábo ináczey co vſtáwić: ábo od ktorych z nich wyzwolić/ ábo ich więc/ ábo przydáć/ wedle potrzeby.

Páweł święty Apoſtoł kazał piſáć y ſtánowił:
Piotr święty, Benedykt, y Márya Mágdálená byli przy tym.

Po tych vſtáwách ſpiſánych/ pokazał P. Bog iáko mu były miłe/ kiedy ią przez ſen Benedykt ś. vpominał/ áby Pánienki iedney do Zakonu nieſpoſobney/ ktora iuż byłá vmyśliłá przyiąć/ nie przyimowáłá: áni ſie ná żadne prośby/ áni ná wielki poſag/ áni ná inne przyczyny nie oglądáłá. Drugi raz od śiebie odszedszy ſtánęłá wedle Pánny náświętszey/ iáko ſie iey zdáło: potym vklęknąwszy położyłá głowę ná iey kolánách: á Pánná przenáświętsza záwićiem złotym dziwney roboty rośćiągnąwszy ie odziáłá ią. druga záśię zawitką ſpodnią bieluczką bárzo śliczną zgromádzenie ono osłoniłá/ ná znák opieki ſwoiey pożądáney. Zá czym nie długo Eugeniusz IV. słysząc o świątobliwym ich záchowániu y pomnożeniu w doſkonáłośći mocą ſwoią Apoſtolską potwierdźił ich Zakon y nádał przywileiámi rozmáitymi.

Sámá

Sámá poki mąż był żyw z niemi żyć wespoł nie mogłá: ále po iego śmierci dom rozpráwiwſzy ſzłá do nich (ácz tám co dzień y zá mężá dom ſporządziwſzy bywáłá) wſzedſzy zá drzwi/ y záwárſzy ie/ zdiąwſzy z siebie ſuknią ónę czarną/ boſo/ włoſy roſzczochrawſzy/ rámioná obnáżywſzy/ bez páſá/ z wielkim płáczem y wzdychániem ręce ná krzyż rozłożywſzy/ oczy ná ziemię ſpuściwſzy/ prośiłá áby do niey przyſzły Pánienki one: y padſzy przed nimi ná ziemię/ prośiłá áby one żebraczkę/ nędznicę/ y wielką grzeſznicę/ ktora kwiát żywotá ſwego oddawſzy świátu/ teraz oſtátki Pánu Bogu ofiárowáć vmyśliłá/ miedzy ſię przyiąć raczyły. Zbudowáne táką iey pokorą z chęcią ią wielką przyięły w roku 1436. w dzień ś. Benedyktá/ tegoż roku po śmierći mężowey: zá ſtárſzą ią ſwoię obráły: ná ktorym ſtárſzeńſtwie iáko ſię ſtáwiłá/ wieleby o tym trzebá piſáć. Naprzod/ áby drugie náuczáiąc ſámá nie zniſzczáłá/ od siebie rząd záczęłá: y ták ná káżdy wieczor opowiádáłá winy ſwoie ze wſzytkich niedoſkonáłości y niedbálſtwá dniá onego: co dzień po ſześćkroć w pierśi biłá pięśćią/ ták że to zdrowie iey niepomáłu czuło: y ſkorá byłá ná pierśiách ſtwárdniáłá y śinośćią záſzłá. Wſzytkie poſtępki ſwoie/ wſzytkie ſłowá roſtrząſáłá: á nálazſzy wyſtępek iáki w ſłowie/ ábo ſobie ściſnęłá ięzyk/ ábo ſię w gębę áż do krwie biłá: co też y ná innych członkách ſwych czyniłá/ karząc záraz ieſli iáką wádę namnieyſzą w nich obaczyłá. nic innego nie myśląc/ iedno iákoby ſię Pánu Bogu nabárziey podobáć. Y ták ſię byłá wſzytká w nábożeńſtwo/ y w ſłużbę Páńſką wdáłá/ że o rzeczách świetckich nie myśląc/ y żądze ku nim z ſercá wy-

korzeniáiąc/imion powinnych swoich y przyiaćioł własnych dobrze nie pomniáłá. Tákie oko ná się máiąc/ drugimi rządźiłá bárzo dobrze: bo trudno rządźić drugich y náprawowáć/ kto się sam rządźić nie vmie. Miedzy innemi náukámi/ te im dawáłá: Naprzod woli swoiey zgołá odstąpić/ á pod Bożą ią podáć/żeby onych dwu słowek Chcę, Niechcę, ktore/ iáko to Mądrzy vpátrzyli/ dawno świát pali w Zakonie áni słycháć było. Druga/áby w rzeczách do służby Bożey należących ráczey były iáko slepe/ y głuche / á niżeli bystre/y ćiekáwe. Trzećia/ przestępne ták kárać/żeby się surowość z łáskáwośćią mieszáłá wedle sposobnośći káżdego. Czwarta/iáko się máią stárſze obchodźić z poddánemi/ y z Stárſzymi poddáne. máią być práwi iáko strzałá / ktora tám idźie gdźie ią wystrzela/ y tám zmierza gdźie y strzelec. Ten też nie puſzcza ná wiátr bez potrzeby strzały / ále z rozmysłem/ y rozważeniem: ták poddáne máią toż chćieć / co y Stárſza: á oná ma vpátrowáć/ ieslize to pożyteczno tey ábo owey duſzy co iey chce roskázáć. Bo często niebácznym roskazániem miásto naprawy psuią się poddáni / Piąta/ czártowi nigdy nie vstępowáć / ále w recz z nim iść: bowiem iáko pies boiáźliwy goni vćiekáiącego / przed goniącym vćieka: przybywa sercá nieprzyiaćielowi kiedy mu tył podaſz/ powiedźiał Antoni Wielki: vbywa y truchleie kiedy mu się meżnie oprzeſz. Náostátek powiádáłá / iż táki być ma Zakon / iáko roy pſczoł/ co iey Grzegorz święty przez widzenie vkazał. ktore to pſczoły mieysce sobie przyzwoite do roboty obieráią: w towárzystwie zgodnie żyią: Królá osobliwſzego nád inne máią. ktory ábo nie ma żą-

dłá / ábo go nie vżywa: á nigdy go nie odſtępuią / ále wielce ſzánuią y poſłuſzne mu ſą: żadna nie prożnuie: káżda ſwego pilnuie: iedná drugiey nie przeſzkadza: mieyſcá nieodmieniáią bez wielkiey przyczyny: kiedy młodſze ſtárſzym vſtąpić muſzą / áż Krol znák da / toż dopiro wychodzą: á gdzie ſię on obroći / zá nim wſzytkie: vmárłego z żalem wynoſzą: á innego ná to mieyſce wyſadzáią. Tych cnot wſzytkich od pſczołek śioſtrom ſwoim vczyć ſię kazáłá roſtropna y od Bogá Miſtrzyni ćwiczona y wyuczona.

ROZDZIAŁ VI.

O Posłuſzenſtwie doskonáłym.

Spowiedniká ſobie byłá obráłá tákiego / ktoryby ią doſkonáłą vmiał vczynić / y niwczym nie pobłażał: nie dla vdátnośći iákiey / ábo vćieſzney rozmowy iego. ktorego ták ſłuchálá iáko potrzebá káżdemu / ktory ſię chce ná wyſokie cnoty zdobyć: to też po tym Zakonniczkom ſwoim zálecáłá: áby Spowiedniki vmiáły ſobie obieráć / gárdząc temi / ktorzy nowiny iákieś przynoſzą / opuſzczáiąc tor ſtáry y vchwalony: ktorzy ſię ná ſwoim zdániu / ábo też ſnać y ná ſwoich roſpuſtách / á nie ná Oycow ss. náuce ſádzą: ktorzy prożnośći / márnośći / wiátrom / nowinkom / á nie prawdźie / áni nabożeńſtwu drogę śćielą. Jáko zás ſpowiednikowi ſámá poſłuſzna byłá (bo Pánią / á potym ſtárſzą będąc / nie miáłá nikogo innego nád ſobą) ieden to przykład okaże. Zwaśniło ſię było miáſto Rzymſkie ná Papieżá / iż muśiał ná obronę ſwą wezwáć Ládyſłáwá Krolá Neápolitán-

Politáńſkiego / ktory poſłał z woyſkiem Peryná Komeſá Troiáná : ten miedzy innemi miał w wiezieniu Paulucego brátá meżá swietey Fránćiſzki/ y z meżem iey y z innemi iego powinnemi: y iuż po wygnániu meżowym z oyczyzny brátá iego ieſzcze miał w wiezieniu/ ktorego żadną miárą wypuśćić niechćiał/ áżby mu byłá s. Fránćiſzka ſynowcá iego/ á ſynaczká ſwego miłego w zaſtáwie zań dálá. Oná boiąc ſie tego wzięłá dźiećię/ ſzłá z nim iákoby ie przekryć : tym czáſem Spowiednik iey o tym też vſłyſzawſzy ſzedł do niey chcąc ią w tákim fráſunku ćieſzyć : á potkawſzy ią roſkazał áby ſzłá z dźiećięćiem do Kośćiołá iednego przeczyſtey mátki Bożey / gdźie nie dáleko ten zły Komes mieſzkał. Nic ſie niezbrániáiąc / ále iáko roſkazánie Páńſkie przyimuiąc ſzłá/ oczy tylko ná ziemię ſpuśćiwſzy/ iáko Abráám drugi ſynaczká zá rączkę prowádząc ná mieyſce náznáczone/nie bez podźiwienia y przymowek ludzkich. Wſzyſcy bowiem źle tuſzyli dźiećięćiu v onego okrutniká : dla tego wołáli ná nię; Bá pátrz co to zá mátká / ktora dźiećię ſwoie ná rzeź pewną do iátek wiedźie ? Lecz oná więcey ſobie wolą Páńſką przez Spowiedniká ſobie obwieſzczoną / niż zdrowie ſynowſkie ważąc / názad ſie nie cofnęłá / áni záſtánowiłá. Do Kośćiołá náznáczonego przyſzedſzy/gdźie iuż był Stároſtá/przed obrázem naświętſzey Pánny padſzy/modliłá ſie: á gdy iey Paulucy(bo też tám był)rádźił/áby do nog onemu okrutnemu vpádłá : Wolę/ práwi / temu pierwey tę posługę oddáć/ ktory chce y może nam pomoc. W tym z roſkazánia Stároſćinego ſynaczká iey płáczącego y krzyczącego porwano / y do niego wiedźiono : á mátká ná tymże mieyſcu ná

ſcu ná modlitwie wolą ſwoię ná Boſką ſpuſzczáiąc trwá- łá: y widziáłá iákoby otwárty on obraz Pánny naświęt- ſzey / ktory do Kośćiołá wſzedſzy záwárty nálázłá: á te- go / ktory iey ſynaczká brał / w poſtáći máłpy ſzpetney obá- czyłá. Tákie poſłuſzeńſtwo nágrodził iey wnetże P. Bog. bo Stároſtá nie długo potym chcąc z ſobą wźiąć dźiećie z Rzymu wyieżdżáiąc nie mogł tego dokázáć / y muśiał ie zo- ſtáwić; iż koń ná ktorego ie było wſádzono żadną miárą iść niechćiał: y gdy ie ktory wźiął zá ſię ná koń / tákże poſtą- pić konie z mieyſcá nie mogły. y ták ſię w dobrym zdrowiu do mátki wroćiło. Czym podobno Pan Bog chćiał poká- záć / iż ono roſkazánie Spowiedniká z oſobliwego nátchnie nia iego było: á że ſię mu w oney ták trudney rzeczy poſłu- ſzeńſtwo bárzo podobáło. Drugi raz w dźień Wielkopią- tkowy / gdy ſię v tegoż kápłaná vprośiłá / weſpoł z powin- ną ſwą iedną ná imię Wánnocyą / tákże nabożną / do Ko- śćiołá Krzyżá ś. w Ieruzálem názwánego / gdźie w ten dźień ieſt wielkie wſzytkiego ludu nabożeńſtwo / dla onego drzewá ták drogiego / y gwoźdźi Páńſkich / y napiſu nád nim przybitego. Roſkazał iey Spowiednik żeby tám idąc y wracáiąc ſię ná nikogo nie pátrzáłá / áni oczu do źiemie ſpuſzczonych nie podnośiłá: oná ták to záchowáłá / że ná- wet ná drodze gdy pará báwołow / ktore w Rzymie záw- żdy ták ſą dźikie / że ludźie poſpolićie przed nimi vćiekáć mu- ſzą / z wielkim pędem biegło: káżdy chroniąc ſię vſtępował; niechcąc roſkazánia Spowiedniczego przeſtąpić / nic ſię nie odſtępuiąc wproſt ſzłá / z wielkim niebeſpieczeńſtwem / iáko rozumieli ludźie / niewiedząc co Bog z nią vczynić miał.

Abowiem náßedßy ná nie báwoli / iáko dwoie spokoynych iágniąt mineli ią. Ták y w ten czás posłußeństwá swego świádectwo od Bogá miáłá: ktoremu ták wiele przypisowáłá / że tez ná znák naymnieyßy Przełożonych / choć y przy sobie podczás nie byłá (iáko to wiec bywa w záchwyceniu / gdźie człowiek iákbyś myśly vtraca) co iey kazano w ten czás czyniłá / chodźiłá / siedźiáłá / wßytko do ßczątku z wielkim podźiwieniem tych / ktorzy przy tym bywáli: y ták sie zgołá stáwiłá / iáko roskazał Spowiednik. Duch iey przyuczył sie był iákoś do posłußeństwá. bo oná sámá przyßedßy k sobie nie pámiętáłá iesli co tákowego czyniłá: ábo iesli iey co roskázowano. Nákoniec kiedy iey Spowiednik ono miłe obcowánie z Pánem Bogiem przerywał / przestawáłá ná tym / ácz z wielkim vtrapieniem swoim. Jeßcze sie byłá przy mężu w tey cnoćie dobrze záprawiłá: bo gdy iey do siebie záwołał / ábo ktożkolwiek z czeládzi / iáko to w gospodárstwie być muśi / tudźiez wßytko porzućiłá: w modlitwách ábo Godzinkách o Pánnie Náświętßey / ktore odpráwowáłá / znák iáki / tám gdźie przerwáłá / w kśiążce zostáwiwßy: á záraz tám gdźie iey potrzebowano odchodźiłá.

Czásu iednego cztery rázy mieysce iedno w Godzinkách poczynáłá / á nigdy nie mogłá skończyć: ták iey przerywano: ále wroćiwßy sie czwarty raz do kśiążek / on wierß / áż do końcá przedpienia z tego mieyscá począwßy gdźie przestáłá / złotem dopisány ználáżłá ręką Anyelską / iáko iey to potym obiáwił święty Páweł Apostoł iey Pátron. A to pismo y drudzy widźieli. Znáć to / że sie Pan Bog bárźiey

kocha

kocha w poſłuszeńſtwie / niż w modlitwie z obrázą poſłuszeńſtwá: y bárzo ſie mylą w tym / ktore mniemáią / że godzi ſie im nie ſłucháć mężow ſwoich w rzeczy ſłuszney / kiedy ſie chcą modlitwą zábáwiáć / zá czym też máło w nich ábo nic szczerego nabożeńſtwá: ále tylko márá iákaś / y máßkárá powierzchowna. Siostrom ſwoim Zakonnym powiádáłá / iż przez poſłuszeńſtwo drogá nakrotßa do doſkonáłośći / y do wiecznego kroleſtwá.

Tego záśie człowieká ſtan ktory nie ieſt powolny ſtárßym / á zá zdániem ſwym idzie / podobieńſtwem od Páwłá ś. vkazánym opiſáłá. Widziáłá iákoby czworákie kurzáwy y páry / ktore duße zárażáią / pierwßą názwáłá Oſzukániem, drugą Kokotlivvoscią trzećią Nievmieietnoscią ábo Nievviádomoscią, oſtátnią Zbytnią boiáznią ktora duße dawi. Z tych zás par ábo dymow / powſtáią cztery iákoby wiátry / ktore dußą iáko młyńſkiem kołem obracáią / ták długo iey pokoiu nie dáiac / poki ſwego zdánia nie dopnie. Jeden wiátr zdáło ſie iákoby proch wzbudzał / y ták oczy dußne záślepiał: drugi deßcz ſrogi przynośił; áby duße / ieſli ſie iuż byłá co do poſłuszeńſtwá ſkłoniłá / odſtráßył: trzeći wiátr zawártke wzniecał / ktora wßytkie śmieći zbieráłá: oſtátni zás nawálność y vtrapienie. Miedzy onemi kurzáwámi / z ktorych wiátry powſtawáły / widziáłá drzewo bárzo ſłábe; ná nim oſobe iákaś w cudney ßáćie / á nogi ták bláhe y ćienkie / iáko naćienße laßczki: brzuch iáko codetego / y wiátrem nábitego: pálce v reku wykrzywione: w ſercu robáctwá roie: rámioná pápierowe: rece ſáme párgáminowe: miecz w reku / ktorym k ſobie zmierza: ſmák w

 rzeczách

rzeczách społem rozny y rozmáity / á nic mu śie nie podoba: gebá krzywa / brodá czarna rozczochrána / zeby drobne á czarne: nie mogłá żuć / ále tylko połykáłá. dla czego żołądek vstáwnie chory: vszy krecone / długie áż niemal do ziemie / á iáko osle: oczy ponure: brwi z zrzenicámi zrosłe: twarz dwoista / głowá łysa / á záwsze ku ziemi spuszczona: kiedy chćiáłá postąpić / wstecz sie pochyláłá y powaláłá: szyiá sie iey pádáłá / zwłaszczá gdy sie w czym zdánia swego vstepuiąc zwyćiężyć chćiáłá: ná koniec trąd po wszytkim ćiele / nie bez boleśći: ná spowiedziách nic miánowićie / ále wszytko ogołem powiáda / chcąc sie vdáć zá pokorną: á ták we wszytkim idzie iáko nagorzey. Tákiemći iey Bog podobieństwem człowieká nieposłusznego nieszcześćie vkazał.

ROZDZIAŁ VII.

O czystośći, y o innych postępkách.

ACzkolwiek w małżeństwie Fránćiszká świeta żyłá / wszákże iáko poniewolnie prawie szłá zá mąż: ták poniewolnie áż zá roskazániem spowiednikowym dla obrzydzenia wielkiego powinnośći małżeńskiey czyniłá dosyć: w ten czás iákoby sie zápominaiąc / á potym krwią czestokroć zrzucząiąc. á sámá zás dobrowolnie sztuke wieprzowiny wrzącą pod pachy sobie kládłá / y śćiskáłá: ábo wrzącą smołą polewáłá; áby y pámieć roskoszy iákieykolwiek w sobie vmorzyłá. Czego też mąż postrzegszy przed śmierćią swoią kilká lat żywot powśćiągliwy z nią prowádzić do śmierći postánowił. A nie tylko to / ále ile-

kroć

kroć kto wzmiánke grzechu ćieleſnego vczynił / záraz ſie iey ná womit miáło : y gdy ſie tráfiło / że kto ſtánął wedle niey grzechem ćieleſnym zmázány / vczułá boleść więtßą dáleko : á mimo domy nierzadne ſtráchálá ſie iść : z domu iednego wyrugowáłá nierzadne niewiáſty nápomniawßy páná onego domu : z czego roziádli czárći / áby ią tym ſtrapić mogli / częſtokroć w dziećinnych oſobách igrzyſká ſproſne przed oczemá iey odpráwowáli / y ſam ſie w ludzkiey oſobie czárt kuśił o nie : á iż go ſromotnie odpráwiłá / roziádły przywlokł iey w nocy do komory trupá ſproſnego y ſmrodliwego : á porwawßy Fránćißke świętą / walał ią po nim / y tárł / ták że ſámá nim wßytká śmierdziáłá / y ták ſie go nábráłá / że iey wßytko nim śmierdziáło. zkąd brzydkość ná żołądku czułá / y potraw ſtrzymáć nie mogłá : ále ten pożytek odnioſłá / że iey káżdy mężczyzná y mąż náwet / á oſobliwie grzechem ćieleſnym zmázány / śmierdział : y gdy ſobie ná to wſpomniáłá / włoſy ná niey wſtawáły. ták iey przykro w ten czás vczynił ßátan. Dziatki ſwoie ták wychowáłá / iáko przyſtoi mátkom Chrześćiáńſkim / ktore ſie powinne o to ſtáráć / áby ich dziatki do niebá ſie miáły / y niebo ośiądáły. Nie dopuſczáłá im nic ſłucháć / ábo widáć / coby ábo nabożeńſtwo / ábo poććiwość nie okraśiłá ; towárzyſtwá podeyzrzánego y niepotrzebnego im broniłá : Pſálmow y modlitw świątobliwych / á nie fochow y świetckich odpowiedzi náuczáłá : tákim ie w ręce dawáłá o ktorych trudno było mieć złe podeyzrzenie w obyczáiách ; á to żeby ſie z innemi náukámi boiáźni Bożey záraz vczyły / w świętá z ſobą ie do kośćiołá bieráłá / w ktorym niemal cáłe dni tráwiłá. Zá

co iey też Bog błogosłáwił/ iż miáłá z nich pociechę nie máłą/ ktorey nie doznawáią mátki niedbáiące o dobre wychowánie dziatek: ktore z nich miásto pociechy vtrapienie: miásto poććiwośći/ sromotę: miásto podpory/ vtráty/ ßkody/ y nieścześćie máią zá spráwiedliwym sądem Bożym. Abowiem słußna rzecz/ áby po nich nie poznáły powinnego posłußeństwá y vććiwośći/ ktorym one pierwey miłośći powinney nie pokazáły. Jáko vprzeymie małżonká miłowáłá/ choć tákie vtrapienie z małżeństwá miáłá/ łzy to iey gorzkie po iego śmierći pokazáły: y może to miedzy cudowne spráwy iey położyć/ iáko z tákim obrzydzeniem táka miłość zgodźić się mogłá. Ale zá łáską Bożą nic nie trudno miłośćią Bożą pałáiącemu. Do żywotá osobnego skłonność wielką miáłá; iákoż y w domu do lat 12. poko zá mąż nie ßłá/ nieznána byłá: y v mężá będąc/ w budce pod iednym drzewem kryłá się ile mogłá od oczu ludzkich: á ilekroć do budki swoiey weßłá/ ták się wskok myśli iey wßytkie do Páná Bogá skupiły/ że tudźież wßytkich innych rzeczy zápominałá/ y tego nawet co byłá zrobić postánowiłá. Tá budká iey cudem tákim od Páná Bogá vczczoná byłá. Bártolomea Aretyná Páni iedná zacna vsłyßawßy wiele o świątobliwośći Fránćißki świętey náwiedźiłá ią/ y obaczyłá nád budką iey rozczkę złotą z sámego się niebá spußczáiącą polekku ná dáßek iey: około niey lilie gęste tákże złote; rosczká znáczyłá pilność/ y czułość w modlitwie/ á lilia gorącość. Bywáłá iednák tá święta w Kośćiołách miedzy ludźmi: á przez czterdźieśći lat przed śmierćią nay więcey przebywáłá w Kośćiele Pánny Máryey/ názwánym

nym Ara cœli tákże v ś. Piotrá / y ś. Páwłá. bo ku tym świetym naywietſze nabożeńſtwo miáłá: potym też do ś. Benedyktá / y do świetey Máryey Mágdáleny: y miáłá wielki pożytek tákowego ku niem nabożeńſtwá. Spowiádáłá ſie dwákroć w tydzień / we śrzody y w ſoboty: do ſtołu Bożego ná káżdą Niedziele y świetá przednieyſze chodziłá / y iuż ſie dziwnie iey Pan IESVS okázował / raz iáko ogniſte koło: drugdy pokłádał ſie ná iey reku / to iáko báránek cudny / to iáko dzieciatko nadobne: zkad miáłá iákas dziwna o nim znáiomość: bo gdy iey raz iákiś głupi kapłan vmyślnie podał chleb proſty / nienawidząc że ták czeſto przyſtepowáłá / záraz poczułá iż był chleb: á to ztąd / że póciech zwyczáynych nie doznáłá. Z kośćiołá przyſzedſzy / ieſzcze y zá mężem będąc / powiádáłá czeládzi to co ná kazániu słyſzáłá. Powieśći świetckie bárzo ią mierziły / náwet y mężá o goſpodárſtwie siłá mowiącego nie rádá słucháłá. Swego też iezyká pilnie ſtrzegłá / iáko ſie wyżſzey powiedziáło: innych zásie powieśći świetckie w duchowny wykład obrácáłá. Słowá iey iáko Anyelſkie miłośćią Bożą gorąiace / y pokorą bárzo okráſzone: przetoż wiec ludzie bogoboyni rádzi chwytáli z vſt iey słowá iáko drogie perły / ktore wielu nápráwowáły. Bo kto ſie z nią ſtowárzyſzył / przykłádem iey y náuką polepſzyć ſie muśiał: gniewliwi łáſkáwośći ſie vczyli: świegotki o rzeczách pożytecznych rozmáwiáć: iezyki ſławie ludzkiey nieprzyiázne nic złego o nikim ſzemráć nie śmiáły: ſtroie wydworne pomiátáły: ták byłá wſzytkim iáko ſola / ktora inne od ſkázy záchowywáłá: oziebie pożarem miłośći Bo-

żey/ ktorym ſámá gorzáłá/ predziuchno zápaláłá. Zá czym to było / że nie śmieli ná nie náćieráć / ktorzy ſie wzlepßyć niechćieli: y ták iey ſławá wcále byłá: z inemi zásie pokoy y miłość Chrześćiáńſka záchowáłá/ y wielkie v nich po-ßánowánie miáłá. Bo kto ſwego vſtapi / w cudze ſie nie wdziera / łatwie w pokoiu bedzie: ále oſobliwie kto ſie nie przekłáda nád inne/y owßem poniża/ káżdemu chce vſłużyć/ nikomu nie ßkodzić/ áni ſie przećiwić.

ROZDZIAŁ VIII.

O męſtwie y pokorze.

ROmia tego co ſie przy poſłußeńſtwie powiedziáło/ kiedy ſynaczká ſwego roziádłemu Stárośćie wielkim ſercem záprowádziłá; doczeſne ßkody ták znosiłá / że iey żaden ßátan záſtráſowáć nie mogł. Zá iey czaſu wielkie zamießki były w Rzymie / ktore y meżá iey vplatáły: ták że po wielu niebeſpieczeńſtwách z oyczyzny vſtapić muśiał wygnány / y ze wßytkiego obłupiony. Przed śmierćia meżowa owdowiáłá; máietności nieprzyiaćiele poßárpáli: dziatki iey zumieráły: to one ſáme/to meżá chorobá śćiſkáłá: złe iezyki ná nie ſie oſtrzeły: ná zgube ſie domu onego zánosiło: przećie nie ſtráćiłá ſercá: ácz boláło/ przećie znosiłá wielkim ſtátkiem: Bogiem ſie ćießac / á nie lámentámi niewieśćiemi: modlitwa/nie przeklectwy: y w ten czás naybárziey Bogá zá nieprzyiaćiele prosiłá/kiedy iey naywiecey dokuczáli. Ták y ſámá ſercem ſwym władnełá/y drugim ſercá dodawáłá / gromiac te/ ktorzy ſie ie-

dáczego

dáczego lekáia / podeyzrzeniem y szemrániem nárabiáia. Ná wola Boża spuszczáłá sie iákmiarz: y Spowiednikowi swemu zálecáłá bárzo / áby do tey cnoty wiodł te / ktorzy sie w náuke iego oddawáli: áby swey woley y zdánia swego włásnego nie trzymáli: żeby duszá w zdániu swym byłá iáko slepá y głucha: á żeby sie káżdy wiárowáł tych dwu słowek / Chcę, Niechcę. O pokorze z szát y obcowánia iey snádnie sie domyślić / oprocz tego co sie wyżey nápisáło. Abowiem nie wyćiagáłá meżá ná stroie zbytnie: ále y pozwolonych od niego nie vżywáłá / wiedząc dobrze iż naypoććiwszy stroy / białeygłowie im naskromnieyszy: co nie tylko Páweł ś. ále ná sromote pań Chrześćiáńskich y pogánie zdawná widźieli y zálecáli. Bárzo trapiłá tá iey pokorá czárty / dla tego sie rozmáićie o nie kusili. Raz czterzey w osobie ludzkiey przyszli kłániáiąc sie iey z wielka vććiwośćia / y z świątobliwośći wychwaláiąc: á osobliwie z tego státku y wytrwania w záczętey służbie Bożey: powiedáiąc że nic przećiw niey nie mogli wiecey: á iáko wszytkie ich zamysły wniwecz obrácáłá: y głowy ná iey kolánách kłáść chćieli / tym znákiem rzkomo przegrána swoie okázuiąc / á iey sie poddawáiąc iáko świetey. A to wszytko czynili / áby w niey duchá prozney chwały wzniećili: ále oná poznawszy co zacz byli wzgárdźiłá nimi: y łby ich wżáiem tłukłá: á z wielka pokora serdeczna Bogá zá wszytkie dobrodźieystwá iego wychwaláłá ták długo / áż oni zdraycy odeszli. Ina ráza przyszedł czárt / iáko Spowiednik iey: y námawiał áby mu wszytkie widzenia powiedźiáłá / chcąc ie rzkomo spisáć / áby po śmierći iey pámieć ich nie zaginełá

 neła

nelá: ále áby ku zbudowániu miedzy ludźie podáne były: k temu áby śie pisáć vczyłá / dla wydánia ksiąg iákich duchownych: lecz święta poznawszy zdrayce stáwiłá mu śie iáko był godźien ostro: wyśmiáłá go: zesromoćiłá: vplwáłá: á on záwstydzony obroćił śie w bestyią / á roziádły porwał ią / y mocno o śćiánę ćiśnął. A to do pokory należy / iż tákiego vrodzenia będąc / y ták zacnego á dostátecznego mężá máiąc / złotá / srebrá / pereł / áni żadney drogiey rzeczy nie vżywáłá: ná prostey sukience y to czarney przestawáłá / nie ná to áby śie tym bespieczniey mężowi przećiwiáłá / ále áby ią y sámá szátá do pokory y posłuszeństwá nápomináłá: ktorych rzeczy gdźie nie mász / tám y napodleysze odźienie v Páná Bogá / y owszem áni v ludźi ceny nie ma. Oboiá to nie dobra / y stroy niepotrzebny nád stan swoy / nád przystoyność / nád przemożenie: Z czego śię y pogáńscy Medrcowie náśmiewáli: kiedy ná száte / ná perły / ná bobry / ná mánelle / y inne tákowe rzeczy / máiętności przedáwáć / ábo zástáwiáć ktoremu przychodźiło: y rzecz tá mężom bárzo podeyzrzána / iáko Chryzostom ś. nápisał. z kąd wielkie fasoły miedzy małżonkámi być muszą. By naypoććiwsza / łatwie śie wda we złe mniemánie vbieránim zbytecznym. Ale y to nie dobra ládáiáko chodźić / á mężowi przedśię głowę gryść: co śię owym tráfia / ktore dla tego áby im tym śmieley roskázowáły rzkomo z nabożeństwá o stroie nic nie dbáią. Tám te mężom od gęby odeymuią: á te im włádzą y vczćiwość powinną krádną. Fránćiszká święta wzgárdą śiebie sámey bárźiey śie mężowi vdáłá / niż drugie stroiámi cudzoziemskiemi y nieoszácowánemi. A gospo-

dárstwo

dárstwo miáłá komu innemu poruczyć: przećie pomniąc iáko Duch świety wychwala dziwną onę białągłowę z przedze/ z wełny / z inney roboty / sámá go przyglądáłá: á iáko iny czeládnik robiłá: do czego/iáko y do posługi vbogim / podłá ßátá pomaga. Czestokroć z siostrą swą Wánnocyą chodziłá od domu do domu żebrząc ná vbogie/ á tám wiecey bywáło przymowek / iáko to być musi / od tych ktorzy wedle bárwy powierzchowney o rzeczách w sercu skrytych sądzą/ á iedną miárą chcą wßytkich mierzyć. Z czego sie oná iednák ćießyłá / iż godná byłá cokolwiek vćierpieć dla miłości Bożey. Podczás v kośćiołá/gdy sie lud wielki schadzał / vbrawßy sie po żebráczku iáko żebrák siedziáłá miedzy vbogimi y żebráłá. y weseliłá sie kiedy co wyżebráłá: chwałá Bogu mowiąc/ żem dostáłá sobie ná garztkę bobu ná pożywienie dzisieyße: bo to co dla niey nágotowano / vbogim rozdawáłá/ siebie obrokiem żebráczym odbywáłá: záczym áni meżá nie zásmucáłá wydatkámi ná swoy stoł wielkimi: y vbogie hoynie karmiłá: y ćiáłu swemu káre pożądáną opátrowáłá. Awo kto chce słucháć/co Bog do sercá podáie/ w natrudnieyße rzeczy potráfi snádnie: iedno serce záiecze odrzućić potrzebá: á lwie záwziąć od tego / ktory kiedy ná robotę iáką woła/ záraz y pomoc ofiáruie / z ktorą wßytko możemy. Z winnice ktorą miáłá zá miástem ku wzgárdzie y vniżeniu sámey siebie / nosiłá w koßu ná głowie trząski / ábo wiec iáką wiązánkę drzewek: y ták ßłá przez wßytko miásto áż do swego domu/ ábo do ßpitalow/ y tákowych mieysc inych podłych/gdzie ie rozdawáłá. Widziano ią miedzj ćiernię drzewká zbieráiąc y rece krwáwiąc.

w czym záraz y pokorze/ y vmartwieniu/ y miłości służyłá.

Czásu iednego / gdy ták szłá z drzewkámi z Wánnocyą / co iey tego nabożeństwá pomagáłá: tráfiło sie że ieden zacny człowiek z iey powinowátych szedł tąż drogą ku niey: Wánnocya to obaczywszy szłá bokiem ták miárkuiąc / żeby ią od oczu powinnego zákryć mogłá: ále świeta Fránciszká sámá mu sie vkazáłá/ niechcąc sie táić/ y támże sie ná vlicy drzewká położywszy/ z nim przywitáłá: czásem ostá drzew nań nákładszy przez miásto prowádziłá. Wiedział mąż o tym wszytkim / ále nabożeństwo iey zrozumiawszy nic nie przeszkadzał. z Spowiednikiem rozmawiáiąc o rzeczách wielkich / ktore Pan Bog nád nią pokazał / vżywáłá słow lichych/ táiąc sie/ y zá nikczemną vdáiąc. Gdy o czym wątpiłá ná inszych zdánie sie puszczáłá. Wiele ludzi rátowáłá w chorobách modlitwą y rąk dotykániem: w czym áby prożney chwały/ ábo wielkiego rozumienia v ludzi nie miáłá / vżywáłá oleyku iákiego ná choroby ich: áby znáć dáłá/ że sie to nie z dotknienia iey wróciło zdrowie / ále dla mocy oleyku onego. Przetoż kiedy iey dziękowáli vzdrowieni / pilno ie nápomináiąc/ mowiłá: Niech Pan Bog pochwalony będzie/ ktory was sam vzdrowił: żeby swoią pokorą cći powinney Bogu zá ono vzdrowienie nie vwłoczyłá.

O tych też rzeczách / ktore iey Pan Bog w záchwyceniu obiáwiał/ ták mawiáłá/ iákoby to nie iey/ ále komu innemu pokázowano. Osobom duchownym vććiwość z wielką pokorą wyrządzáłá: á przy kápłaniech ledwie śmiáłá słowo przemowić: potykáiąc sie z Spowiednikiem swoim / ábo y z innemi kápłany / ná iedno koláná przyklekáłá: oczy

ku ziemi/

ku ziemi/y głowe niſko ſchylaiąc/onych pozdrawiáłá. Zwáć ſie nie ináczey kazáłá/ y ſámá zwáłá iedno grzeßnicą: gnoiem grzechu y pomieciámi/ rynßtokiem plugáwym/ y innemi bárzo nikczemnemi nazwiſkámi / nie dla obłudy iákiey / ále z ſercá ßczerego/ iż ták o ſobie ſámá rozumiáłá.

ROZDZIAŁ IX.

O pokutách y vmartwieniu.

PRzez wßytek żywot ſwoy/ raz tylo ná dźień pokarm bráłá / chybá kiedy iey Spowiednik przykazał/ lećie zwłaßczá dla ochłodzenia iábłko / ábo troche ſáłaty wieczor źieść: ále to rzadko bárzo. Winá tákże nigdy nie piiáłá/ ále wode: nie żeby go pić nie mogłá z przyrodzenia/ ále z dobrey woley ſwey od niego ſie odeymuiąc: ſnadź ná ono pomniąc / iż iáko ś. Hieronym nápiſał: Chryſtuſowá ſługá winá ſie bárziey ſtrzedz ma niżli trućizny. ryb nie tylo świeżych / ále áni ſuchych / áni ſolonych nigdy nie vżywáłá: tákże áni kurcząt/ áni iáiec/ choć y w chorobie: cukru y żadney rzeczy ſłodkiey / ábo koßtownie záprawioney nie ſkoßtowáłá: lekárſtwá żadnego w chorobách nie bráłá: mięſá poſpolitego troßeczke / y to zá niewolą iádłá. Potráwá iey codźienna ſáłatá iáka ábo iárzynká z ſolą tylko/bez żadney inney omáſty: z korzeniem nigdy: ilekroć w dom żebrak przyßedł z koßem proßąc o chleb wyimowáłá z iego koßá naczerſtwieyßą ſtuke dla śiebie: á iemu świeżego dáleko wiecey oddawáłá. Od tego martwienia ſmák zepſowány miáłá ták dálece / że ſłodkoli gorzkoli ro-

zeznáć nie mogłá. Łożeczko ták ſkromne miáłá/ że ſię ná nim ledwie zmieśćić mogłá: y choć ná nim pośćiel byłá/ przećie iey nie vżywáłá. Całkiem zwierzchną tylko ſukienkę złożywßy/wſpárßy ſie nie dłużey ná dwie godźinie ſpáłá. K temu biczowáłá ſię áż do krwie: w poſt ná káżdy dźień/ á w Piątki poſtu tegoż wielkiego ná káżdą niemal godźinę/ á czáſem łáncußkámi żeláznemi. Obręcz żelázną ná gołym ćiele nośiłá/ ktora ią áż do krwie tárłá: włośiennice y ſukienki odſpodniey wełniáney (bo koßule nigdy áni płotná innego nie vżywáłá) áż do ſámey śmierći nie ſkłádáłá/ chybá dla biczowánia: woſk ná gołe ćiáło ſwe topiłá: byłá iáko wrzodowáta: áż iey potym Spowiednik zákazał tego/y innych oſtrośći zdrowiu ßkodliwych: y od biczá odiął gwiazdki/ ábo kolki żelázne ná kßtałt oſtrog: te wßytkie rzeczy zá drogi ſkarb y podźiśdźień w tym klaßtorze chowáią Zakonniczki.

Tych y innych oſtrośći nád ćiáłem ſwoim niewinnym vżywáłá/ áby ſię Bogu wßechmogącemu zálećiłá. pomniąc ná to że przez wiele vtrapienia wniść mamy do kroleſtwá wiecznego: á iż tákże ſam Syn Boży przez wielkie trudy doßedł kroleſtwá ſwego. A przećie w tákiey ſurowośći iákoby ſię dużßą do roboty ąſtawáłá/ nigdy żadney nie omießkáłá/ á wieku tákiego doßłá/ iákiego rzadko roſkoßnice doczekawáią/ ktore bez kąſká ſmácznego y pićia do ſtołu śieść nievmieią: ktorym máło dwá rázy ieść ná dźień: ktorym południe poránkiem/y wſtánia godźiną: ktore pátrząc tylo ná cudzą robotę morduią ſię y zrywáią: co to nie mogą chodźić iedno w rąbkách ábo w iedwabiách.

ROZDZIAŁ X.

O Miłośći świętey.

MIłość swą ku Chrystusowi dziwnemi słowy opisowáłá/ ták do niego mawiáiąc: Ogniu moy/ świátłości moiá/ pokármie moy/ studnico/ serce moie: á dáleko bárziey kiedy ią przez widzenie iedno náp omniano/ nigdy z myśli nie spuszczáć tey miłośći/ ktorą Bog ták dálece vmiłował człowieká/ że sie dla niego dał sromotnie y okrutnie zámordowáć ná krzyżu áby żył z nim ná wieki. Od ktorego też czásu/ ilekroć sie modliłá/ ábo o niebie/ ábo o Bogu/ ábo o innych rzeczách świetych myśliłá/ záwsze gorąco prosiłá oblubieńcá swego áby iey od miłośći swoiey nie odsądzał/ bez ktorey żywot śmierćiby sie iey był rownał y piekłu. Tym ogniem zápalona rádáby byłá wszytkie zápaliłá: y bárzo litowáłá tych nieszczęśćia krwáwych tez godnego/ ktorzy sie tákiey dobroći niechcą zámiłowáć/ ták wiela dobrodzieystw osypáni. sámá w sobie tę miłość dziwną oną świátłośćią ćiáłá Chrystusowego podżegáłá/ ták że sie y ćiáło nie tylko duszá od niego rozpaláłá. y ták często po iego przyięćiu od siebie odchodziłá. Z tey miłośći ku Bogu pochodziło/ że bliźniego tákże niewymownie miłowáłá: á to dla tego że miáłá obiáwienie od Bogá/ o zacnośći dusz y cenie ich. Przeto iey to był kłopot naywiętszy/ kiedy baczyłá że sie kto w niebespieczność grzechu wdáie. Przez lat czterdzieśći/ iáko przy mężu byłá/ záwsze stáránie pilne około chorych y vbogich miáłá: szpitale

náwiedzáłá: sámá dla nich w domu gotowáłá: nie iáko dla cudzych / ále iáko dla dźieći włásnych/to iest dostátkiem/ ochędożnie / y tákie rzeczy ktoreby chęć do iedzenia czyniły / iáko to Konfekty rozmáite/ Cukry/ y inne przysmáki y drogie lekárstwá: y znáć było w niey wiárę żywą / ktora ią w tym vpewniáłá / że to Chrystusowi / á nie komu inszemu czyniłá. Ale dáleko wiecey kiedy sámá dla nich nosiłá/ ábo ná osle prowádźiłá drwá ábo iáłmużnę zbieráłá. iáko śię to ná innym mieyscu powiedźiáło: ręką swą chore karmiłá: y żeby nie schodźili bez Sákrámentow świętych przestrzegáłá. ná co iuż księdzá osobnego kosztem swoim chowáłá.

W szpitalu świętey Cecyliey iednego czásu ználazszy niewiástę vbogą/ schorząłą / z Boskiego obiáwienia poznáłá iż byłá zádusiłá synaczká. Tę oná pierwey ná spowiedź namowiłá/ toż dopiro zdrowie ćielesne opátrzyłá. Bo iáko zacnieysza iest duszá niż ćiáło: ták pierwsze stáránie ma być o duszę niż o ćiáło. Przeto się vstáwicznie modliłá zá náwrocenie grzesznych: łzy obfite wylewáłá: w pierśi biłá pięśćią: ćiáło swe trapiłá / żáłuiąc bárzo tych co się dyábelskim zdrádom oprzeć nie vmieią: bárziey to ią obchodźiło / niż te trudy ktoremi się trudźiłá. Tą rzeczą iáko wiele z pászczeki smokowi piekielnemu wydźieráłá; ták też okrutny iad iego przećiw sobie znáłá: á że iedne iuż konáiącą z niebespieczeństwá zbáwienia v Bogá vprośiłá / że ozdrowiáłá: dla popráwy żywotá dwá czárći plećionemi żełámi srodze ią vśiekli y zkátowáli /y potym z nią iáwnie á gęsto walczyli/ iáko dáley obaczysz.

ROZDZIAŁ XI.

O Modlitwie y obiáwieniu rozmáitym.

Zywot iey wszytek słusznie modlitwą názwáć możem: od dziećińśtwá áż do śmierći prawie vstáwicznie ná modlitwie trwáłá. Częstokroć przy żegnániu stołu miedzy śiostrámi/twarz śię iey iáko słonce promienisto zápaláłá: á oná oczy w iedno okno wlepiwszy przez cáły obiad z mieyscá áni śię ruszyłá: y gdy iey potym Siostry pytáły coby w tym oknie widziáłá / powiedáłá; sáme naświetsza Pánnę y Janá ś. Ewángelistę. Zá tákiem náwiedzeniem Boskiem / iákoby iuż nie tego żywotá byłá / od siebie w Bogá odchodziłá: y wiele w nim widziáłá/czegoby byłá snadź nigdy nie doszłá innym sposobem: iákoż y sámá przyznawáłá że iey te záchwycenia pożyteczne były: á te naywiecey w ktorych sobą władnąć nie mogłá: iáko słońce iáśniey śię widzieć dáie czásu pogodnego/niż pochmurnego.

Ná modlitwie klęknąwszy gdziezkolwiek/nie tylko w Kośćiele/ godzin dwie y trzy trwáłá / ták żeby śię iey był igłámi nie dobudził: ręce iáko złożyłá ná modlitwie żadną siłą nie dáły śię rozerwáć. Spowiednicze ią roskazánie tylko mieniło y pod ten czás. iáko to iuż wyższey powiedziano: podczás wargámi tylko ruszáłá: y słyszano ią rozmawiáiąca z Páwłem ś. z Chrystusem Pánem ták vprzeymie rozmawiáłá w káżdym záchwyceniu/że to wypisáć trudno. Czásem tákimi krotkimi słowy záslychnąć było: Pánie/ dokądze odchodziśz? O Pánie moy tákże rychło? Pánie/ ách

czemu

czemu mie chcesz zgubić? á kiedyż Pánie? Ach mnie/kiedyż wżdy? á pokiż mnie namilszy? y inne tym podobne. O łzy obfite ná modlitwie ták iey snádnie było / że wspomniawszy ná grzechy swoie / ábo ná męke Chrystusowę/zaraz sie nimi zálewáłá: á nawiecey pomagáło iey do tego vważánie podłości swoiey / á dobroći Bożey. A gdy iey Spowiednik rádził / aby łzy hámowáłá / żeby wzroku nie popsowáły / powiedziáłá: ábo niewiesz oycze iáko wielkie grzechy moie? Acz on wiedząc iey sumnienie / iż sie nigdy grzechem śmiertelnym nie zmázáłá/ mowił: Oto ia biorę wszytkie grzechy twoie ná sie.

Kiedy o bolách Páná Chrystusowych rozmyśláłá; też w sobie czułá: kiedy o przebiciu rąk iego / czułá bol w ręku swoich: kiedy o głowie vkoronowáney wćiernie/tákże bolenie głowy miáłá:y ták w ten czás nie mogłá temi członkámi władnąć / o ktorych w Chrystusie myśliłá: á co dziwniey- sza myśląc o przekłoćiu boku iego / z wielkim bolem iey z boku ćiekłá wodká iákaś / ták że ią vstáwicznie chustámi osuszáć musiáłá/y trwáło to długo. áż w ośm lat przed śmierćią w dzień Bożego Národzenia po przystępowániu vyźrzáłá Pánnę naświętszą kłániáiącą sie nisko synowi swemu; á on wziąwszy wody z bliskiey studzienki (bo to było w Kośćiele P. Máryey zá Tybrem rzeką) wonney bárzo/ zákropił bol świętey Fránćiszce. gdźie záraz nie czuiąc sie záwołáłá: Iużemći zdrowá. Widziáłá iáko ránom Chrystusowym w ćiele iego pozostáłym w niebie świeći vććiwość wyrządzáią: á iáko z tych ran promienie wynikáią y rozmáićie sie ludziom rozmáitym vżyczáią. Widywáłá

Páwłá

Páwłá s. Janá Ewángelistę/ Chrystusá Páná/ y Pánnę náświetszą: y rozmawiáłá z nimi/ y práwie towárzysko po- czynáłá. Powiiáłá/piástowáłá/y ná ręku nosiłá Chrystu- sá dźieciątečzko błogosłáwione: y insze rozmáite widzenia miewáłá. Ale te do náuki należyte o niebespieczeństwie dusz ludzkich w grzechách/nád ktoremi stoią czárci w rozmáitych postáciách/ y pánuią wedle rozmáitości grzechow. Gdy się záś kto vpámięta y wyspowiáda/ iuż nań práwá y mocy nie máią/ iednák nie dáleko niego odchodzą: szukáiąc iákoby się záś do niego wroćić mogli: y bárzo są ćięscy ludźiom tákowem pokusámi swemi: iednák po dobrey spowiedźi nie mo- gą ich ták bárzo tresktáć/iż im vbywa mocy.

Powiádáłá/ iż trzey są miedzy czárty iákoby Hetmáni nawyższemu Lucyprowi poddáni. ieden nieczystośći: dru- gi łákomstwá: czárow/ gusł zabobonow / y báłwochwál- stwá trzeći: á że kusząc osobliwie do pychy wiodą / iż oná iest wszytkiego złego początkiem: że máią ták wiele chytrych á subtelnych sposobow/ iż niepodobna ie wymyślić / y były- by bárzo nieszczęsne dusze ludzkie / gdyby ie mogli kusić iáko chcą: ále im Bog nie dopuśći / iedno wedle przemożenia káżdego człowieká:y słusznie szczęśliwą duszę zwáć możem/ ktora się z ich śidel wywichłá. Kuszą nas często przyno- sząc mgły / wiátry/ grády/ niepogody/ pioruny/ áby w nas boiaźń wzniećili: wiárę zwątlili: dufność opátrznośći Boskiey wystrászyli: á potym łatwiey w dálszą przepáść záprowádźili. Máią rząd miedzy sobą y poddáństwo: á choć nie iednákim sposobem wszyscy kuszą do grzechow po- budzáiąc: iednák sobie zgodnie ná połow dusz ludzkich po-

nagáią. Gdy kogo nie mogą przekonáć / przychodzą im drudzy ná pomoc chytrzeyszy y biegleyszy / y sztuk dodawáią. Czułá to sámá święta Fránciszká ná sobie / y widywáłá ie często w rożney postáci. tego co ná zdrowie ludzkie czyhał po lewey stronie; co mu záś ná pomoc przychodzili / iednych w oczách / drugich w tył iáko zdraycow. Gdy widzą pobożne postępki ludzi cnotliwych / bárzo sie smucą: kiedy záś kusząc wygráć nie mogą / bywáią od drugich wyśmiani / y nie posyłáią ich iuż ná táką robotę.

Widziáłá y to / iáko kiedy kto ná świećie pomieni nabożnie imię IESVS, wszyscy czárći ácz z musu / wielką mu vććiwość czynią: á im ten cnotliwszy / y bárziey Bogá miłuie / ktory ie pomienia / tym sie pomienionego bárziey lękáią. Gdy záś nie z nabożeństwem kto ie wspomni / czcząc ie w prawdzie / ále sie nie ták lękáią: tákże też gdy kto pomieni Troycę przenaświetszą / Chrystusá Páná / Duchá świętego / Pánnę Máryą / lękáią sie / ále nie czynią tákiey vććiwośći. Swięći záś w niebie ták ludzie iáko Anyołowie / iákożkolwiek ie pomieniáią tu ná świećie / wielką temu imieniowi vććiwość wyrządzáią.

Gdy sie w komorce swoiey modlitá / przed vkrzyżowánym / skinął ná nie Pan ręką práwą / áby sie przystąpiłá bliżey. Co gdy vczyniłá / łáskáwie ią przyiął słowy vćiesznemi. y pokazał obraz táki posłuszeństwá: Ná czworográniastym kámieniu / ábo postumenćie / stały cztery kołá koło filaru mocnego / łáncuchámi żeláznemi do niego przypięte: ná iednym kole nápisano: Chcę, Niechcę. ná drugim: Chcę się w rzeczách swych popisác nieledáiáko: ále się

áz vve ćmę moię toczę: ná trzećim: Biegam izukáiac tego co iuz mam: á nievviem czego mam chciec: ná czwartym Zadam czego miec nie mogę. Ná láncuchách napisy/ ná káždym inny: POKORA, ten pierwsze; Czystosc, ten wtore; Nádzieiá, ten trzećie koło; Madrosc, ten ostátnie trzymał. ná filarze zás Męznosc. A wzgorę stał ołtarz pieknie vbrány: przednim nákoniec osobá iákas posłuszeństwá swego spráwę Bogu oddáiaca w koronie z rubinu/ z kárbunkłu/ z száfiru/ y dyámentu. Ten obraz to znáczył/ iž posłuszeństwo cnot innych wiele w sobie zámyka. wszytkie žadze nieporzadne człowiecze męžnie wiažac y niewolac ie áby gory nie miáły. Zá co wielka nagrodá w niebie temu/ kto sie posłusznym naydzie.

Južem tu chćiał ten Rozdział skończyć/ ále mi nie dopuśći porátowánie Kośćiołá ś. z ktorym w iego zamieszkách przyspiałá: iáko sie to záraz ná poczatku námieniło.

We śnie raz vkazał iey Pan Bog osobe białeygłowy státeczney/ á bárzo vrodziwey/ ktora oná być oblubienicę Chrystusową Kośćioł iego świety z dziwney wspániáłośći poznáłá: á ono ia olbrzymi srodzy oblegli y wygłádzić chćieli: áž sie Fráńćiszká świeta z wielkiego vžalenia porzućiwszy ná ziemię ná goraca modlitwę vdáłá: y ták ia od nieprzyiaćioł wyzwoliłá: ktorzy nie inszy byli/ iedno oni świetokradcy/ buntownicy/ y odszczepieńcy fałszywe papieže prawdziwych odstepuiac stáwiacy/ y z temiž nowo vtworzonemi papiežykámi. Druga ráza śś. Pátronowie iey Páwel Apostoł/ Benedykt/ y Márya Mágdálená/ w widzeniu nápominali ia/ áby sie ná vbłagánie gniewu Božego y karánia

 iego

iego oddalenie iuż iuż nád Rzymem wiszącego pilnie y gorącey ná modlitwę vdáłá. Co gdy vczyniłá zwielką v silnośćią/ obaczyłá iż ſię iuż one pioruny y poſtrzały gniewu Bożego gdźie indźie obróćiły.

Náoſtátek w roku 1432. kiedy iuż mieli zgáſnąć odszczepieńcy/ świety Tomasz Apoſtoł przez ſen iey roſkazał/ áby przez ſwego Spowiedniká wſkazálá do Papieżá/ áby ſię w czym będźie mogł/ k Zborowi Bázyleyſkiemu przychylał/ dla zábieżenia zamieszkom nowym y niepokoiom: á to przez ludźie vczone y bogoboyne vchwały iego z Kárdynałámi roſtrzęſuiąc: gdyż ták ludźiom poſtępowáć z ludźmi przyſtoi/ y wola Boża ieſt. Vczyniłá oná iáko iey roſkazano: vſłuchał y Papież Eugenius: y dla tego niektore vchwały Zboru onego poważnośćią ſwoią pochwalił. á co większa Benedykt ś. iáſnie iey to opowiedźiał: iż ią Bog dla zbáwienia ludzkiego onego czáſu ták burzliwego y nieſpokoynego poſłał: vkázuiąc iey powinność ktorą miáłá ná ſobie/ áby ſię vsilnie ná porátowánie trudnośći onych vdáłá. Co nie będźie nikomu niepodobno ku wierzeniu/ kiedy ſobie wſpomni/ iáko Bog wszechmogący ná náćieższe rázy wzbudzał one Heſtery/ Iudyty/ Debory/ przez ktore ták wielkich rzeczy/ y mężnym ſercem ſtrásznych/ łácniuśieńko dokazał. á zwłasczá iż iemu/ ktory nie bráknie oſobámi/ wszytko zá iedno/ bądź to przez męſką płeć/ bądź przez białogłowſką/ máieſtat ſwoy ábo opátrzność ludźiom pokaże.

ROZDZIAŁ XII.

O Czyśću, iáko go widźiáłá święta Fránćiſzká.

Godna y ſłuſzna z tych rzeczy ktore iey Pan Bog pokazał ſam przez ſię / owe naywięcey opiſáć / ktore ku pożytkowi poſpolitemu naywięcey ſłużą: ácz y z tych / iáko y z przeſzłych doſyć ſię okaże / iáko záwártá przyiaźń byłá miedzy Bogiem / á tą święta Pánią. W czyśću tedy / ktory oná mieyſcem Nádzieie zwáłá / trzy rozne mieyſcá widźáłá / iedno nád drugie y głębſze / y ćięższe. W nagłębſzym poſpolićie po śiedmi lat zá kożdy grzech śmiertelny pokutuią / áczkolwiek mąk vlżenie zá przyczyną świętych / y ludźi ieſzcze tu żyiacych / miewáią. Przed tymże mieyſcem po lewey ſtronie czárći / ktorzy duſze one w ćiele będące kuśili / wymiátáią ná oczy / iáko Stworzyćielá ſwego obrazáły, á ráczey złemu ich poduſzczeniu / á niżli Boſkiemu przykazániu poſłuſzne były. Czym niepomáłu męki im przyczyniáią. W tych ták ćięſzkich mękách vſtáwicznie wołáią żáłośnym głoſem / y pokornym; O Boże dobrotliwy / y miłośierny: miłośierdźia / miłośierdźia. To z iákim nabożeńſtwem one wołáią / nikt pomyślić o tym nie może. Z tákowego wołánia máią poćiechę / znáiąc dobroć y miłośierdźie páńſkie przy ſpráwiedliwośći iego nád ſobą. Wſzytkie wzaiem iedná drugiey grzechy wiedzą; á znáiąc iż ſłuſznie ćierpią przeſtáią ná ſpráwiedliwośći Boſkiey / tym ſię ćieſząc / że przećię z mąk onych doſtáną odpocznienia wiecznego. W tym ieſzcze mieyſcu ná ſámem ſpodźie ſą kápłani; nád nimi inſzy

mi inßy duchowni nie kápłani ießcze: ná wierzchu świetcy wielce grzeßni. Co ná spodzie / nawiecey ćierpia: mniey śrzedni / namniey wyżßy: ácz y tych / iáko sie rzekło / nieznośne sa męki. Bo ácz kápłani mniey grzeßa pospolićie niż świetcy / iednák że ták wielka godnośćia od Páná Bogá vczczeni bedac nie ßánowáli iey / grzechow sie nie wiáruiac iáko było trzebá: y że wietßa mieli o rzeczách wiádomość / niż inni: dla tego słußnie wiecey niż inni ćierpia. Tam też poznáłá duße kápłaná iednego / ktory zá to tylo ná ono mieysce był skazány / iż to iadał / y tedy / czego / y kiedy mu sie zábáżyło. Srzednie mieysce Czyścu / tákże ná troie podzielone widziáłá: ná spodzie zimnego bárzo lodu wielkość: nád nim sinołá z oleiem wrzaca bárzo / y z innymi rzeczámi do mak bárzo sposobnemi pomießána: ná wierzchu coś iákoby krußec rospußczony. Do tego tedy mieyscá z głebßego / zá káżdy grzech śmiertelny po śiedmi lat wytrwawßy / przychodza duße. Tám iest Anyołow 38. ktorzy ie badź to z głebiey / badź też prosto z tego świátá przychodzace przyimuia z wielka miłośćia: á vstáwnie z iednego mieyscá ná drugie przenoßa raz do lodu: drugi w one oleie / sinoły / y inße rzeczy wrzace: trzeći w ten krußcowy iákoby ogień. Tu po piaci lat zá káżdy grzech śmiertelny ćierpieć máia: ieżeli im nie bedzie przez rátunki ludzi żywych ábo innych świetych skrocono. Jednák tu lżeyße męki: naprzod dla świátłá / ktorego ná dole nie máß. druga iż tu czártow nie widáć / áni wyrzucánia grzechow nie słycháć: ále vstáwicznie wychwaláia miłosierdzie Páńskie nád soba.

Powiádáłá / iż co tu czynim zá ktora duße miánowićie /

to iey

to iey tám bárziey pomaga: iednák y drugie z tego pomc
máia/ iáko y my: á ieżeli iuż ieſt w niebie/ to inſzym duſzom
innego rátunku nie máiacym/y nam ſámym idzie w pożytek:
ieżeli zás ieſt w piekle ten/ zá kogo ſie tu modlim y fráſuiem/
rozumieiac iż ieſt w Czyścu/ to nam ſámym tylko pomocno.
y ták nigdy nie tráćim modlac ſie zá vmárłe/ o ktorych
ábo potepieniu ábo ſzcześćiu nie wiemy.

Nawyżſze mieyſce Czyścu/ktore Oczyśćienia zowia/ma wielkie źrzodło rzeki bárzo cudney: do tego z onych dwu/ ábo też y proſto z tego żywotá/duſze iuż wypolerowáne z grzechow zá pomoca Anyelſka przychodza: gdźie ie w rzece bárziey ná ochłode niż ná vtrapienie zánurzáia/y Anyołom ſtrożom oddawáia: ktorzy ie z wielkim weſelem do niebá prowádza przez wſzytkie poczty Anyelſkie/ gdźie ie z wielka vććiwośćia witáia; á nabárziey w onym poczćie/ w ktorym poſtáwione być máia. bárzo bowiem Pánu Bogu zá dobrodzieyſtwo zbáwionym vczynione oni świeći Anyołowie dźiekuia. A ták wielka chwałá Bogu y poćiechá Anyołom świetym/gdy ſie z Czyścá duſze do niebá przenoſza.

ROZDZIAŁ XIII.

O Piekle y mękách iego.

Choruiac raz od nieſzporney godźiny áż do kompletу odſzedſzy od śiebie/ od Ráfalá ś. Anyołá do piekłá w duchu záprowádzoná byłá: co tám widźiáłá/ ſámáż Spowiednikowi ſwemu ſzeroko wypowiedźiáłá: my tylo kilká rzeczy przednieyſzych położemy: w

tym iednák czytelniká przestrzegáiac / áby nie rozumiał / iáko w przeszłych ták y w tych mieyscách / że tám ták własnie iest / iáko sie tu pisze: ále że Bog przez podobieństwá męki one ták pokázuie / iáko ie człowiek násnádniey poiać może. Gdy ciáłá duszom przypisuia y mieysc rozmáitość / znáczy sie wielkość y rozmáitość karánia / ktore ták dusze trápi / iákoby ciáłá żyiace. gdyż my ináczey o tych rzeczách / ktorycheśmy okiem śmiertelnym nie zayźrzeli / mowić nie vmiemy / áni myślić. Mieysce tedy gdzie Piekło iest / nápis táki miáło: TV MIEYSCE BEZ NADZIEIE, BEZ CZASV, BEZ ODPOCZYNKV. Dzieli sie ná trzy częśći; wyższa / śrzednia / y naniższa gdzie nasrozsze męki. Ná tych wszytkich smok wielki á szpetny leżał: głowa częśći wyższey dotykał: śrzedniey brzuchem / ogonem naniższey: z pászczeki ogień czarny / y smrod brzydki wymiátał: w śrzedniey turmie czárt drugi dziwnie szpetny głowa nawyższey / á nogámi nagłębszey dośiegał: y przez wszytko piekło łáncucháми ogniſtemi zá szyie do smoká onego był przywiazány. W pászczekę tego smoká czárći dusze wrzucáli / ktorzy ie tu kusili: á rzucáli z gniewem hániebnym: smok zás rozdárte połykał / y wnet wyrzucał iáko plugástwo iákie: dopieroż ie przed Lucyperá stáwiono / ktory roskázował / iáko ktora męczona być miáłá / y w ktorey częśći piekłá. Gdzie ia záráżem zárzucáli szátáni. Oprocz mąk pospolitych / vpalenia / smrodu / ćiemnośći / zgrzytánia / bluźnierstwá / rospáczy / zimná / y innego vtrapienia / są inne męki osobne / ktore káżdy zá swoie osobne występki odnośi. Ná sámey głębokośći są ći / ktorzy sie grzechem sodomskim zmázáli: tym czárći tákże ich grzechy z

wielką boleścią odnawiáią: rożnámi ie/ y kolmi żeláznemi rospalonemi/áż do głowj przebiiáią/y widłámi rozdzieráią. Támże lichwiarze iákoby rościągnione: pálce im/ ktorem pieniądze liczyli/ iáko świece gorzáły: złoto im y srebro rozpuszczone w gárdłá lano. Bluźniercom wywłoczono ięzyki: y ná węglu żarzystym skwárzono: á w gęby oley wrzący im lano. od ktorego bolu dopieroż więcey bluźnili. Zdrayce/ serce z nich wydárszy/ w smole wrzącey smażono. Mężoboyce w kotłách krwie pełnych wárzono. á z támtąd w zimną bárzo wodę przemiátano. Toż sie działo niewiástom/ ktore vmyslnie dziatki potrácily. Wyklęci/ ktorzy w klątwie pomárli/ od smoká/ przy ktorym tudzież siedzieli/ rozmáicie vtrapieni byli. Był tám iákoby Lew miedziány rospalony: pászczeká brzytew ostrych pełná: á brzuch gádziny plugáwey/ á iádowitey: w tę pászczękę z wysoká wpadáli/ ktorzy sie godności dopináli nieporządnie: á gdy iuż w brzuch wpádli/ czárci ie osękámi z niego wyciągáli y po brzytwách włoczyli. Gniewliwe ná wężu miedziánym rospalonym kłádziono: łákomcom wąż ich serce záwsze gryzł: ogonem w gębę bił: á czárci grzebieniámi żeláznemi rospalonymi drápáli: potym w studnie głębokie zmiátáli/ w ktorych złoto y srebro wrzáło rospuszczone. Zázdrościwi siedzieli spuściwszy głowy/ ręce łamiąc: serce im tákże wąż gryzł/ y szyie/ zá ktore ie czárci dawili: y serce żelázem srogim kráiáli: plugástwem sprosnym szpecili/ y w nim nurzáli. Gnuśni y ospáli ná czworogránistym kámieniu gorącym gęsto podłubánym ogniá żarzystego pełnym/ siedzieli: czárci ie y tám y sám włoczyli po onych węglách/

 wymiá-

wymiátáiąc im vtrátę czásu y prożnowánie: zás ię kráiano / á wywrociwszy głową ná doł wrzący oley w nie lano wymiátáiąc im / iż w nádzieię miłosierdzia Boskiego złe broili: náostátek robáctwo w rány wrzucano ná vkaránie prożnych myśli / ktorym się nie sprzeciwiáli. Zárłoki ręce im y nogi związawszy zá łeb włoczono / deptano / wrząca smołą nálewano / widłámi kłoto: á do palá ie ognistego przywiązawszy / ięzykámi ognistemi czárci lizáli: á wąż okrutny ie żárł záraz pod palem będący. Złodzieie powrozámi wzgorę wćiągnąwszy ná doł zrzucano: kleszczámi rospalonemi tárgano: smołą / ołowem / śiárką / żołćią nápawano: potym miedzy gádzinę rzucano / ktora im w gębę lázłá. Rodzice niepráwe corkom swym przez wydawánie ná nierząd psi srodzy szárpáli: á węże im iádowite przysádzano ná te członki ná ktorych iáką roskosz zá żywotá czuli. Obmowce szátan o śiedmi pászczekách trápił / ięzyk im gryząc / á potym y wywłocząc / mozg przez vszy wyćiągáiąc / nozdrzá rozdzieráiąc. Pánny ćiáłem tylko á nie sercem łáncuchámi żeláznemi kátowano. Wdowy rospustne v drzewá iákiegoś ná doł głową záwieszono: z ktorego iábłká robáctwá brzydkiego pełne spadáły ná nie z wielką ich boleśćią: á smok ím serce żárł. Stroiom służące miásto włosow ogniści wężowie w głowę kąsáli: á po wszytkich członkách / ktore się stroiły / gwoździe srogie wbiiano. Káznodzieie / ktorzy grzechow ludzkich ochraniáli / w piecu miedzy wężámi ognistemi śiedzieli: gnoy psi w gębę im tkano: ięzyk y serce wywłoczono. Spowiedniki złe po drábinie wysokiey brzytwámi ognistemi nátknioney włoczo-

no / y tárgano. Koſtery włoczono po kośćiách oſtrych węglem goráiącym zmießánych. A potym w gębę im tkano wießano / biczowano. Tanecznicy do ſłupá ogniſtego przykući: w nie iák do celu z łukow ſtrzelano: kośći w nogách łamano: żyłámi śieczono: iáko piłámi tám y ſám rzucano. Doktory y lekárze nieuki / ktorzy wiele ludźi záwiedli / y nie wiedli do vleczenia duße / nogámi wzgorę záwieśiwßy dręczono: żeláznymi łáńcuchámi śieczono: oczy łupiono: ſerce wydárßy pśom rzucano: zá ſtroie ich niepomierne ogniſta ßátá ſproſna odźiewano: zá chćiwość pieniędzy złoto roſpußczone w gęby lano. Wiele mąk innych ſtanow ludźi ná onych mieyſcách widźiáłá. Kárczmarze / ßynkarze / przekupnie / ktorzy nie domierzáią / przypiſuią / fałßuią / y ßtukámi innemi ludźie oßukiwáią: ale śię to dla przedłużenia opuśćić muśi: tego iednák nie godźi śię opuśćić / iż duße káżdey grzechy ná czele popiſano: á przy káżdey ßátan ieden co ią dręczy: á drugi co iey grzechy ná oczy wymiáta.

ROZDZIAŁ XIIII.

O Pokuſách y woynách z ſzátány.

ACZ śiłá śię powiedźiáło o tym / co iey Bog nád obyczay poſpolity pokazował: y więcey śię dáleko tákich rzeczy powiedźieć mogło: iednák iż dáleko znácznieyßa cnotá w ćierpliwośći / á niżli w poćiechách. dla tego trzebá pokázáć / iáko wiele tá święta męczennicá beze krwie vćierpiáłá. Oprocz tego / że iáko inni ludźie przygody przypadáiące y ćięßkie bárzo ponośiłá / o czym dawno

było.

było. Walczyłá z czárty przeklętemi oczywiście sie iey stáwiącemi / y prześláduiącemi z dopuszczenia Boskiego. ktory widział w iáki sie iey to pożytek obrocić miáło: y iáko ią vzbroić/áby nie przegráłá. Krom zwyczáinego rátunku łáski swoiey przydał iey był drugiego strożá / widomie przy niey przebywáiącego / iáko sie iuż dawno powiedziáło: á potym gdy iuż w Zakonie byłá / zá tego postał iey innego strożá godnieyszego/ we cztery látá przed śmiercią/to iest w roku 1436. w dzień ś. Benedyktá Pátroná iey osobliwego. Ten był z czwartego pocztu Anyelskiego: szátá ná nim iák dálmátyká: w ręku trzy pálmy złote/v káżdey kłab nići złotych/ ktore on ná szyię sobie záłożywszy vstáwicznie zwiiał: á znáczył vstáwiczny iey postępek w cnotách/ y pomnożenie w zasługách;iákoż iey to sam oznaymił w kilámiesiecj przed śmiercią powiádáiąc; iż miał ná pieczy áby iey troiákie płoćienko vtkał iedno setną nićią / drugie piećdziesiątą / á trzećie trzydziestą: ktorey mu roboty kotki iákieś/y psi/ y insze poczwáry/ przeszkádząć vsiłowáły/ wrzaskiem/ trząskiem/ náćieránim/ y iádem gniewliwym. A od tey robrty nie vstawał/ chybá kiedy ábo osobnie ktorą / ábo w pospolitośći wszytkie nápominálá y karálá: ábo sámá siebie káżde° wieczoru przed wszytkiemi obwiniáłá. bo w ten czás stał pilno sie wszytkiemu przypátruiąc. Z ktorey iego postáwy wielką miewáłá poćiechę y nabożeństwo. Drugdy paćierze zwykłe odmawiáiąc od głowy iego áż do niebá słup widywáłá: y z tąd sie do zámiłowánia dobroći Boskiey zápaláłá: iednák w twarz iego poyźrzeć nigdy bespiecznie nie mogłá. O co gdy sie raz pokusiłá/ táki bol w oczách vczułá: że go

ledwie vleczono. Dziwne to było vraczenie Boſkie; ále też oná vmiáłá tego ná chwałe Bożą y ná wzlepßenie ſwoie vżywáć: myſmy y mnieyßych niegodni dla wielkiey niewdzięcznośći náßey. Z nią záśie dla tego to Bog wßechmogący ſpráwił; áby tá / ktora czárći widomie ßpetnośćią ſwoią vſtáwicznie ſtráßyli/z widomey obecnośći Anyelſkiey ochłodę y poćiechę miáłá. Ten większą moc miał nád czárty niż pierwßy: y ná odpędzenie ich nie rußał głową / iáko tám ten: ácz go oná nie záwße widywáłá. Powiedzmyß tedy co oná od czártow ćierpiáłá. Sáme ich twarzy ták iey ſtráßne były/że práwie vmieráłá: dla tego zápaláłá gromnice / y z nią chodźiłá w nocy: ále iey ią czárt z ręku wydźierał/ pokázuiąc iáko iey nienawidźiał / iż nie mogł przy niey ták wiele broić.

A że pocznę od tego czáſu / kiedy ießcze zá mężem byłá: raz gdy iey mąż chorzał / ktorego pilnuiąc ná ſtronie bárziey o Pánu Bogu/ niżli o ſpániu myśląc / nie dáleko leżáłá: zá nogi ią / y zá głowę wziąwßy ßátan wyſoko z łożká podniosł/ y ná źiemię ſpuśćił. Zádrżał gmách wßytek: mąż przeſtráßony krzyknął / pytáiąc coby to było: lecz oná táiąc wßytkiego ćichuczko ſię ná łożko ſwe z ćięßkośćią położywßy/ co innego mowiąc pytánie mężowe w inße obroćiłá. Drugi raz tákże ßátan porwał ią w nocy / y z gánku ná vlice wywieśił/zá włoſy ią tylko dźierżąc/á roſtráceniem o źiemię ſtráßąc: lecz gdy oná niedbáłá w Bogu vfáiąc / zá Boſką opátrznośćią názłá ſię ná mieyſcu beſpiecznym.

Gdy ſłużyłá śćierki dla tegoż chorego mężá / przyßło do niey kilá czártow iáko Zakonnicy niſko ſię iey kłániáiąc y

pozdra-

pozdrawiáiąc: ále ie oná poznáłá y ze ſromotą odpráwiłá: że iną poſtáć wziawßy vſtąpić muśieli. Jednák wnetże przypadł do niey wąż długi płomień ſproſny z páßczeki wymiátáiąc: y wił ſię po niey: áż przyſtąpił Anyoł / y roßczką go vderzył: zá czym ſię w drobne káſki popádał. Ale nátychmiaſt lew ſrogi przypadł. y ták odpłoßony iáko ſmok ná iey rámioná ſkoczył z tyłu / áż go świętá dośięgnawßy zá gárdło mocno ściſkáłá / y ſromoty nákarmiwßy odegnáłá. Wnetże o śiedmi głowách inny przypadł; ále tákże niczego nie wſkurał zá pomocą Anyelſką odpłoßony. Często ſię iey okázowáli iáko gádziná rozmáita / iż ſię tego zbyt báłá / iáko to białagłowá.

Znowu gdy ßłá do kuchniey lekárſtwo gotowáć / vdał ſię do niey czárt w oſobie wężá ſtráßnego: ktorego obaczywßy ná koláná pádłá; y ták zá ſtrożem ſwym Anyołem / ktory ßedł ná ten czás przednią / do kuchnie doßłá: lecz tám wßedßy wziął ią zárázem ßátan / y podniozßy nád rozgrzebionym gorącym węglem podeßwy iey przypiekał: y innych wiele ßtuk wyrządzał: y miáłá z tąd pálce v nog nieco nágorzáłe. Innego tákże czáſu porwał ią zá włoſy / ſtráßąc iż ią z gory ſpuścić miał: czego mu Pan Bog nie dopuśćił / y ták ią bez ßkody poſtáwił ná ziemi: á oná włoſy / ktorych ſię dotknął ßátan / vſtrzygnęłá. Nákoniec iákby włocznią ſyná iey / á potym y one ſáme przebić chcąc ćiſnął: ktorą świętá vchwyćiwßy / obaczyłá że byłá pápieru trąbá / á nie żelázo: y ták ią Spowiednikowi oddáłá ná znák tego / że więcey ßátan ſtráßy / niż może.

Nocy iedney iáko dwáy murzynowie przyßedßy wzło-

wemi ią żyłámi śiekli / y vdawić chćieli nákoniec / áż teſtrę
on widomy odpędźił. Raz wźiąwſzy Anyelſką oſobę vká-
zał ſię iey mieniąc być iednym z onych / ktore w niebie wi-
dźiáłá w záchwyceniu: powiedáiąc iż ſię bez potrzeby v-
czynkámi dobremi báwi / gdyż pewnie á pewnie ieſt z liczby
potępionych. W tym mu oná w oczy plunęłá nieſzczęśćie
iego zárzucáiąc: á on w kotá ſię morſkiego przemieniwſzy
záwſtydzony odbieżał ſmutek iákiś ná nię przepuśćiwſzy.

Innego czáſu ośm ich przyſzło po mniſku tákże pochle-
buiąc: áż widząc że iey to nic nie obchodźi ćiſnął ieden wę-
żá ná nię; ktorego oná mężnie vchwyćiełá / y ściſnełá: oni
rzućili y drugiego o kilu głowách / á w tym ie Anyoł wy-
gnał: támże ſię iey vkazał Páwel ś. Apoſtoł / y zálecał An-
yołowi / áby pilnym ſtrożem iey był. Miáłá też to święta
Fránćiſzká / że áni zápáchu cebule znieść nie mogłá: czárt
chcąc ią w tym vdręczyć / gdy ſię modliłá przyſzedł w ludz-
kiey poſtáwie máiąc wielką cebulę w ręku: te roſtárſzi twarz
wſzytkę świętey Fránćiſzce nátárł mocno: á oſtátek w gębę
wetkał: to zrobiwſzy pocżął iey żártowáć / kuglowáć / po-
chlebowáć: ále go ſtátecznym wytrwániem ná modlitwie
odpędźiłá. Porwawſzy ią raz w komin / gdźie popiołu
wiele było / wrzućili: y w nim ią waláli; y w gębę tkáli ták
długo / áż druga Zakonniczká on grzmot vſłyſzawſzy przy-
ſzłá / y zákołátáłá. Swięta Fránćiſzká chcąc dłużey wy-
trwáć / gębę zátkáną máiąc / odpowiedźiáłá iáko mogłá:
Niech będźie Bog pochwalon / áleć teraz otworzyć nie mo-
gę. A ſzátáni záraz vćiekli: ták zbita barzo / z popiołu wy-
grzebſzy ſię otworzyłá: ále záraz muśiáłá ią oná towárzy-

ßką z popiołu iákokolwiek ochędożywßy ná łożku położyć/ dla zmordowánia y ſtłuczenia: iednák ſercem nie vſtráßonym mowiłá oney to śieſtrze: Bożeć odpuść miła śioſtro/ coś to vczyniłá? Jam chćiáłá widźieć koniec tey walki/ ktora iuż od trzech godźin trwáłá; á tyś mi ią przerwáłá. Bowiem to mieli wzwyczáiu czárći trapiąc ią/ iż gdy to kto pobaczył/ ábo poſłyßał/ że coś ćierpiáłá/ ábo w ten czás do niey przemowił/ záraz vćiekáli. Oná gdy mogłá przyść do tego kiedy ſię iey czárći vkázowáli/ kropiłá ſię wodą świeconą: świecę gromniczną/ iáko gdy grzmiáło/ zápaláłá. Powiedáłá to/ że iey nie było nic ćiężßego/ iáko ßátáná choć w cudzey poſtáći widźieć: y woláłáby byłá ná ten czás w iákim ogniſtym piecu być záwárta. głos ich ták sam ſtráßny był/ iáko piorunow y ſrogich gromow. Czáſu iednego záprowádzoná byłá w duchu ku piekłu od nießporney godźiny/ áż do komplety/ áby pátrzáłá ná te co tám ſą/ y ná to co tám ćierpią. Tá krotka chwilá zdáłá ſię iey bárzo długa dla ſproſnośći y brzydkośći/ ktore czynili czárći/ y ći co z nimi ſą. Słowá iey w tákich rázách te bywáły: O IESV moy/ rátuy ty mię/ przybądź/ Boże: w imię twoie zbaw mię. Znáłá ie/ z ktorego pocztu ktory wypadł: widywáłá iáko ſmutno odchadzáli od niey przekonáni. dla tego ná potym żadnego lekárſtwá ná odpędzenie ich nie vżywáłá. Tákimi y inßemi nie przeliczonemi ßtukámi ią pokonáć chćieli, ále oná vzbroiona vfnośćią opátrznośći Boſkiey nigdy im poćiechy nie dáłá. Ale iuż o tym doſyć.

ROZDZIAŁ XV.

O rozeznániu duchow y proroctwie.

ZAkonne osoby w świątobliwości znáczne/ y w duchowności biegłe/ wiele tey świętey przypisowáły. co się tymi przykłády pokaże. Zacny ieden y vczony Doktor Piotr imieniem prosił się do Klasztoru Máryey Nowey: y iuż rok wyprobowawszy miał śluby zakonne czynić. Nie dufáiąc zdániu swemu Przeor Klasztoru onego do świętey go Fránćiszki posłał iákoby w inney spráwie/ máiąc z nią zmowę áby mu się przypátrzyłá: y coby o cnoćie y wytrwániu iego rozumiáłá. Przyszedł do niey on Nowicyusz: y wnetże ledwo przez Zdrowa Márya z nim pomowiwszy poznáłá iż do Zakonu nie był sposobnym: k temu wszytkie grzechy/ skłonnośći/ y popędliwośći iego iáko we zwierćiedle poznáłá: Przeorowi oznaymiłá: y ták pusćił go z Zakonu nic nie wątpiąc że ták być miáło/ iáko święta Fránćiszká obaczyłá. Kátárzyná Mniszká iedná innego Zakonu przyszłá rádząc się iey/ miáłáliby przyiąć iedne/ co się do nich wprászáłá: Odpowiedziáłá/ że się iey nie zdáło y nie rádziłá. Poydźieć oná do innego Klasztoru/ powiáda; ále nie wytrwa. Kátárzyná vsłuchawszy nie przyięłá też wprászáiącey się: ále oná szłá do inego Klasztoru/ y z támtąd/ nie długo pobywszy/ iáko święta Fránćiszká opowiedziáłá/ odeszłá. Iedná iey Zakonniczká imieniem Perná z trefunku rozlałá byłá trochę oliwy ná ziemię/ czego nikt nie widział. Przyszedł czas wedle zwyczáiu codźien-

nego w iey Klasztorze/ kiedy káżda powinná byłá opowiádáć przed wszytkimi grzechy swoie/ w ktore dniá onego wpádłá. Perná wiedząc iż iey nikt nie widział zátáić te-go chćiáłá: y winy swey nie powiádáłá. Swięta Fránćiszká z nowu przykaże pod posłuszeństwem: ále Perná pycha y vporem zákámiáła nic sobie tego nie ważyłá. Poyzrzy ná nię świętá Fránćiszká; y obaczy á ono Perne szátan zá gárdło dławi chcąc ią zá ono nieposłuszeństwo y vpor zábić: toż vlitowawszy sie nád nią przystąpiłá bliżey/ y ręką swą onego szátáná vderzyłá: á w tym Perná winę swą swobodnie powiedziáłá: ále ią przedsie Fránćiszká święta strofowáłá: y pokutę náznáczyłá znáć dáiąc że iey tá rzecz nie byłá táyna. Wdowá iedná wprosiłá sie do Klasztoru świętey Fránćiszki corkę Augustynę zostáwiwszy ná świećie: tá będąc policzoná miedzy zakonniczki w tákie pokusy wpádłá/ że sie z rospáczy przebić chćiáłá: gdy sie ná to zániosłá/ ręká iey ták stánęłá/ iákoby ią ktoś mocno trzymał. Choć tám nikogo nie widziáłá: iednák słyszáłá/ iákoby ktoś mowił: Idź rychło vkaż sie Pániey twoiey Fránćiszce. Nie byłá przy tym Fránćiszká; ále z obiáwienia Boskiego widziáłá wszytko: y wskok vprzedziłá/ że po Augustynę corkę rospaczáiącey posłáłá/ áby mátkę náwiedziłá/ y poćieszyłá. Kápłan ieden z nałożnicą mieszkáiąc śmiał do przenaświętszey ofiáry przystąpić w Kośćiele s. Cecyliey: tráfiłá ná nię święta Fránćiszká/ y widziáłá sprośnym bárzo trądem záráżonego Kápłaná: á skoro po poświęceniu ćiáłá Páńskiego áż do przyięcia iego promienie z obecnośći Chrystusowey nie dáły widzieć trądu: ále potym iáko pło-

mienie

mienie odeſzły / trad ſie wydał: dáłá to znáć ſwemu Spo-
wiednikowi: on kápłaná vpomniał. ktory zdumiáły iáko go
Bog wydał popráwił ſie: y pokutuiąc w dobrey nádźieiey
zá przyczyną świętey vmárł: y niebá doſzedł. Spowiedni-
kowi ſwemu gdy ſie z Bononiey wrocił / gdźie był w po-
trzebách Zakonu ſwego odiechał / wſzytko mu co tám czy-
nił y ćierpiał / y iáko chorzał / iákoby przy tym byłá / ták
właśnie opowiedźiáłá. Wáwrzyniec Tucy nieiáki ſtudent
vmyślił był wielką potwarz ná miſtrzá ſwego włożyć: y
vdáć go miedzy ludźie iák nagorzey: Fránćiſzká święta my-
śli iego doſtátecznie poznáłá: y wymiátáłá mu ná oczy złe
ſumnienie iego. záczym ſie młodźieniec obaczył / y pokuto-
wał. Dźiećię máłe Jákub ſyn nieiákiego Piotrá Wincen-
tego záchorzáło práwie ná śmierć: mátká ſie zbytnie fráſo-
wáłá: Fránćiſzká náwiedźiełá ie; y dotykáiąc go rzekłá do
mátki: Miey nádźieie w Pánu: ſyn twoy z tey choroby o-
zdrowieie: co ſie ták ſtáło / iáko oná przepowiedźiáłá.

ROZDZIAŁ XVI.

O innych cudách iey zá żywotá.

GDY ieſzcze zá mężem byłá / pod iednym drzewem
budkę miáłá dla modlitwy / gdźie śiedząc z Wán-
nocyą śioſtrą ſwą rozmawiáły ſobie o tym / iáko-
by iść ná puſzczą / vkryć ſie od świátá / y tám ſpokoynie
Pánu Bogu ſłużyć (podobno też y o tym coby tám iádły / y
iákoby ſie żywiły) á oto z drzewá onego coś iábłek cudo-
wnie ſpádło ná nie. bo ná ten czás mieśiącá Kwietniá nic

więcey ná onym drzewie nie było/ iedno list/ á kwiecie: zdziwiły się/ y oszukánia czártowskiego boiąc iednego sprobowáły: á doznawszy iż prawdziwe dziękowáły zá opátrzność iego koło siebie: y mężom to swoim pokazáły. ktorzy tákże P. Bogá chwalili zá cud tákowy. sáme też wzięły sobie po iednemu opátrzność Boską chwaląc/ ktora się im tym cudem okázowáłá: y drugie nimi częstowáły. Raz do świętego Piotrá się gotuiąc w iego dzień vroczysty: álić zá dyabelską spráwą Wánnocya z schodu spádłá: y práwie się pogruchotáłá: przybieży Fráńciszká: ná koláná pádnie: żywot y zdrowie miłey siestrze y pomocnicy swoiey vprosi. Przechwalał się z tego dyabeł y że to on był zrobił: y że Wánnocya gárdło dáć miáłá. by iey był Anyoł Fráńciszki świętey nie rátował. Znowu idąc obiedwie od świętego Piotrá vprágnęły dla wielkiego letniego vpalenia: á przyszedszy nád rzekę Tyber z chyliły się z brzegu chcąc się zákropić: w tym się brzeg z niemi vrwał: y porwáłá ie rzeká; ále ná bespieczne mieysce cudownie wyniosłá trzymáiące się zá ręce/ y iákoby ná ziemi bespieczniey stoiąc wesoło ná się pátrzące: iáko kiedy się goście z drogi witáią. Drugą rázą tákże szły obiedwie ná pielgrzymstwo do Kościołá Pánny Máryey Anyelskiey nie dáleko Assyzu oyczyzny Fráńciszká świętego. W tey drodze podkał ie iákoby z iego Zakonu w lesie: ten laską z drzewá leśnego otrącał iábłká bárzo dobre każąc im zbieráć/ y posilić się. bo były vprágnęły: á weyzrzawszy ná Wánnocyą rzekł że się tráfiłá ná mátkę świętego Fráńciszká. K temu powiedział im wiele rzeczy pięknych: y iáko Bog miłuie narod ludzki: y ták się rozeszli: á po tym

Fránci-

Fráncißká miáłá obiáwienie / iż to był ſam ſwiety Fránci-
ßek. Wánnocyey w chorobie záchćiáło ſie rákowli / piſko-
rzowli / czego w onych kráiách nie widáć. O tym gdy mo-
wi z Fráncißką / ktora ia náwiedzáłá y ſłużyłá (bo ia przy
ſobie w domu miáłá) weſtchnie do Páná Bogá: álić przed
nogámi ſpadł ieden wielkośći niezwyczáyney cudownie /
ktorego ſámáż vwárzywßy gdy chorey dáłá / á oná ſkoßto-
wáłá / záraz ozdrowiáłá. Już w Zakonie bedąc po Bo-
żym Národzeniu ßłá z ſwemi Zakonniczkámi ſámo dzie-
wietá zá miáſto drzewek zbieráć dla vbogich po winnicy:
tám gdy ſie im pić bárzo záchćiáło / á wodá byłá opodal; y
nie przyſtało ktorey po nie iść ſámey: mordowáć też kilá ich
niezdáło ſie: do P. Bogá ſie vćiekłá mowiąc: Chryſte Jezu
tworco moy / ktory kruczetá y biedne wrobliki karmiß: ktoryś
y mnie ták wiele rázy nic nie myślącą opátrzył hoyną ßczo-
drobliwośćią ſwoią: otom teraz zá nieopátrznośćią ſwoią
przyczyną tákiego prágnienia Śioſtrom moim namilßym /
żem nie kazáłá wziąć zſobą dla przygody / coby piły. Pro-
ße ćie powetuyże iáko z łáſki ſwoiey tey nieopátrznośći mo-
iey. Jáko ſkończyłá modlitwe / álić obaczyły zá ſpráwą
Bożą (bo to w Styczniu było) ná iedney máćicy dziewieć
gron winá bárzo doſtałego / ná káżdą po iednym gronie. ka-
záłá ie zerwáć: á ſámá P. Bogá zá tákową dobroć wielce
wychwaláłá. W dzień Świąteczny idąc z Kośćiołá ná-
tráfiłá vbogiego / ktoremu ſie rámie odćiete ledwie co trzy-
máło: tego wziąwßy zſobą do domu z innemi obmyłá: rá-
mie przyßyłá: y záraz vzdrowiłá.

¶ Dzientyliſzká zacna Rzymiánká w ſiedmi mieśiecy brze-

mienna spádłá z wysokiego wschodu/y nádzieie potomstwá vtráciłá: ále ia święta Fránciszká modlitwa swoia wspomogłá: że dziecię żywe/ zdrowe/ y łácno powiłá: á tym cudem wzruszoná iełá sobie ważyć lekárke swoie: y słucháiac iey náuki porzuciłá wszytkie márności: á w lepsze sie odmieniłá. Dziecie ssáć niemogace/ á k temu gárbáte/ dotykáiac sie go zdrowiłá. Czeládniká swego/ ktory był sobie nogi náciał drwá rabiac: á Doktorowie go przez ośm miesiecy zleczyć nie mogli: y iuż mu ia było trzebá vciać: Fránciszká święta przez ośm dni zleczyłá. Kámille dziewczke czterletnia/ niema/ iezyká sie iey pálcem dotykáiac/ vzdrowiłá/ że záraz przemowiłá: tákże też druga czterletnia od pásá obvmárła modlitwa ożywiłá: dziecie beze chrztu vmárłe wskrzesiłá: ránnego ośmia ran: wiosłem głowe stłuczona y kości pogruchotáne máiacego/ tákże vleczyłá. Perne w pologu śmiertelnie choruiaca: Rytte od psá vkaszona/y choroba inna od lat dwudziestu piaci strapiona: dziecie we dwu lećiech ktore woz przeiechał: szalona ktora w studnia wskoczyłá: y opuchła/ sámym dotknieniem vzdrowiłá.

Jákobelle dziewczke we trzy látá sámym obłápieniem od kádunku wybáwiłá: tákże y drugie dziecie máłe. W leczeniu tákowym zwykłá byłá ták máwiáć: Jdź w pokoiu: Bedzie dobrze: Bog cie wspomoże: zá pomoca Boża ozdrowieiesz. y inne słowá pocieszne ánabożne. Kilká sztuczek chlebá/ ktoregoby nie dosyć ná dwu ábo ná trzech osob pietnaście nákarmiłá; y ieszcze odrobin zostálo nie máło.

W roku 1438. wracáiac sie raz z Kośćiołá Páwłá ś. z Zakonniczkámi swemi wstapiłá do swoiey winnice: y ná-

dzież

dziež podle rzeczki tám płynacey vklęknęłá chcac sie ná rozmyslániu zábáwić: w tym záßłá w záchwycenie/ á po lekku záßłá też y w wode: á iednák gdy z niey przyßedßy k sobie wyßłá/ ták ßáty ná niey suche były/ iákoby nigdy niepostałá w wodzie. Drugiego czásu tákże w winnicy bedaca zástał deßcz zbytnie wielki: od ktorego wßytkie inne iey siostry doscżetu pomokły: á oná miedzy nimi sie modlac/ y śpiewáiac/ kropelki iedney dżdżá nie vznáłá. Jan nieiáki chorzeiac postał proßac áby go náwiedziłá: y gdy przyßłá/ o to iey tylo prosił áby go zá syná swego przyiełá. A oná mu z wielka miłośćia to záraz obiecáłá: y każac mu w Pánu Bogu dufáć polekku go vzdrowiłá. Kátárzyná iuż stára ná śmierć záchorzawßy mowe y zmysły vtráciłá. Fránćißká świeta żáłowáłá iey bárzo/á naywiecey dla tego/że oney chorey Spowiednik ná ten czás był gdzieś odiechał. Przeto vprosiłá iey ßeść dni/ áż on przybył: dopiero kiedy sie chora wyspowiedáłá/ y wßytkimi Sákrámentámi opátrzoná byłá/ Fránćißká świeta wespoł z siostrámi Letánia odmowiwßy ták do niey rzekłá: Corko moiá Kátárzyno/ wynidż iuż w pokoiu/ á modl sie zá mie. zá czym oná tudzież skonáłá. Augustynie gárdło spuchłe dotykáiac sie zleczyłá. Alegrze mnißce trzećiey Reguły krwia zwracánie tákże dotykáiac odiełá. y innych wiele dziwnych rzeczy Pan Bog przez nie czynił: á żaden nigdy potym w też chorobe nie wpadł/ kogo oná z niey raz wybáwiłá. Raz nie máiac co dáć dla siostr ná stoł kromia chlebá/ coby ledwie dla trzech było/ z wielka vfnośćia do stołu wßytkim ie kazáłá proßac Páná Bogá/ áby swych w tákiey po-

trzebie nie opuszczał. Skończywszy modlitwe poczełá rozdáwáć one chlebá troche. ktorego ták przybywáło / że sie wszytkie (pietnaście ich było) náiádły: y ieszcze kosz chlebá został. Vmie Pan Bog opátrowáć tych / ktorzy iemu dufáiąc dla potrzeb cielesnych służby iego nie zániechywáią. Ale dosyć iuż o tym / y owszem názbyt podobno. iednák musiáło sie tym dogádzáć / ktorzy rádzi tákowe rzeczy wiedzą: iákoż bárzo służą do wzbudzenia ku tey świetey nabożeństwá.

ROZDZIAŁ XVII.

O chorobie ostátniey, y o śmierći.

PRzyszedł czás wszytkim żáłosny / iey sámey tylko wesoły / odeszcia do wiecznego y nieśmiertelnego żywotá. Z roskazánia Spowiednniká swego będąc przy synie chorym Báptyśćie w domu iego przez dzień y noc / z nie wczásu musi być / ábo z ktoreykolwiek inney przyczyny támże záchorzáła / wtorego dniá Márcá. Názáiutrz iáko słońce weszło / nie mogąc iuż iść do Klasztorá / támże dom wszytek rozrzadziłá. Drugiey nocy vkazał sie iey P. Jezus z wielką liczbą Anyołow / y o bliskim dniu zeszcia oznaymił. A ták z nowinj vweselona / y o zeszciu swoim vpewniona záraz názáiutrz Spowiednikowi to swemu oznaymiłá: spowiedź vczyniłá: Mszey świetey przy łożku słucháłá: y záraz ciáłem sie naświetszym ná droge świátá innego opátrzyłá: á po Mszey oleiem świetym námászczona. Zakonniczki iey / ktore z nią były / boiąc sie zwykłego iey

pośćkim

po tákim nabożeńſtwie záchwycenia/áby w nim nie vmárłá/ vſtáwicznie z płáczem nád nią wołáły: Nie opuszczay nas ieszcze/namilsza mátko: nie odbiegay nas ieszcze. Spowiednik tegoż ſie obawiáiąc/ á żáłuiąc onych sierot/ ktore zoſtáć miáły/ mowił áby ſobie ieszcze dla nich żywot vprosiłá: á oná zmiękczona ich płáczem iáko drugi Marcin s. k ſobie przyszedszy/ iáko ze ſnu ocknawszy mowiłá: O tom ia wszytká w ręku Páná mego: niech ſie dzieie wola twoiá święta/ Pánie Jezu Chryſte: á tom gotowa żyć y vmrzeć/ y wszytko weſoło ćierpieć/ y ſkromno/ co ty nákażesz. By ſie tym iedno tobie ſpodobáć. A to częſto powtarzáłá gotowość ſwoię pokázuiąc. Jákoż y w rzeczy ſámey ták było: bo namiey ſobie nie pobłażáłá: toż odzienie/ táż pośćiel/ táż iedzá/ co y zá zdrowia: lekarſtw nie vżywáłá: áni ſie Doktorow rádziłá: we wszytkim podáiąc ſie woley Boży/ y ná niey ſámey polegáiąc: do sioſtr záſie rzecz poważną vczyniłá; wieczney pámięći godną/ y náuk á ſercá máćierzynſkiego pełną/ zálecáiąc im miłość y boiaźń Bożą/ zgode zobopolną/ męſtwo ná wytrzymánie przećiwieńſtw y pokus nie vſtrászone: czuyność ná chytre zaſtrzały y niebeſpieczeńſtwá świátá tego; prędkość ku náſládowániu Chryſtuſá y cnot iego; á nawięcey słodząc im poſłuszeńſtwo święte/ záwieráiąc temi słowy: Biádá nie poſłusznemu. Jáko ſie było ludzi ná szło w ten czás/ był też tám nabożny ieden Kápłan Rzymiánin Jan Fránćiszek/ ktoremu wszyſcy niepokaláne dziewictwo przypiſowáli. ten vſłyszawszy tákową náukę o poſłuszeńſtwie/ iákoby mu ſie ſkarb drogi doſtał/ z weſelem precz wyszedł: ále iáko bił ku świętey

Fráńciszce bárzo nabożny/ nie mogąc sie iey nápátrzyć y ná- słucháć/ wroćił sie prędko: á z wielkiey vprzeymośći/ coby był rad widźiał/ to y ięzyk mowił: Mam nádźieię że ćię nam ieszcze Bog vżyczy: widzę iżći sie polepsza. Odpowie mu święta: Vżyczy/ zá co niech będźie pochwalon: ále do śrzody tylko/ ábo więc nadáley do czwartku. A że tám stało nie máło Zakonnikow/ á zwłaszczá Augustyná ś. do nich też twarz y wdźięczną mowę obroćiwszy prosiłá; áby iey pomogli dźiękowáć Pánu Bogu zá wszytkie dobro- dźieystwá/ ktore od niego wźiełá przez wszytek żywot: á naywięcey zá te świątośći/ ktoremi ią dniá onego náwie- dźił. Ták dźień on zszedł. W nocy záś gdy sie wszyscy vspo- koili/ widźiáłá z niebá spusczony łáńcuch ognisty áż ná źiemię w rzekę iákąś. ktory znáczył miłość gorącą y nieroz- dźielną/ ktora sie byłá z Pánem Bogiem związáłá: bo nic miłośći prawdźiwey nie zágáśi. Názáiutrz przydźie do niey syn iey Báptystá/ przy ktorym sie rozchorzáłá/ y w kto- rego domu leżáłá. A oná go obaczywszy fukliwie rzekłá: A wierę y ty z dyabły nákłádasz? czemu ráczey nie chwalisz Bogá zemną? y nie dźiękuiesz mu zá wszytko? Rozumieli drudzy iż w gorączce nie wiedźiáłá co mowiłá: áż im sam Báptystá powiedźiał co sie dźiało: á iáko z obiáwienia po- znáłá/ że przyszedł od czárownice ktorey vżywał/ áby Frán- ćiszkę świętą mátkę miłą od śmierći wyważyłá/ iáko mo- głá. Do czego miłość nieporządna nie przywodźi? Vstą- pił tedy ná stronę syn żáłosny: á święta obeyźrzawszy sie ná práwą stronę obaczy Anyołá swego: á on spiesznięy nád zwyczay tkał płoćienko: y domyśliłá sie że iuż tudźież koniec

żywotá: w tym Nieszpor o Pánnie naświetszey ćicho mowić poczełá: potym y komplete. ktora kończąc spokoynie bez żadnych szátáńskich pokus/ iáko iey był Pan Jezus obiecał/ skonáłá. roku 1240. dziewiątego dniá Márcá/ pierwszey godziny w noc/ ze środy ná czwartek/ lat máiąc 56.

ROZDZIAŁ XVIII.

Pogrzeb, y cudá po śmierći.

Zaraz názáiutrz po śmierći zbiegli sie ludzie ze wszytkiego miástá pełni żalu do ćiáłá świetego iuż w Kośćiele postáwionego: á cáłuiąc ie żal swoy iáko táko tulili: drudzy ná tym nie przestáiąc relikwij świetych z szat iey/ z páznogći/ z włosow/ y z ćiáłá sámego dostawáli. ktore ták miekkie było iáko wosk. ábo iáko żywe: á wonnośći tákiey iáko rożá/ y nawybornieysza lilia Ten ktory ią ććił zá żywotá / vmiał ią vczćić y po śmierći. Nákoniec pochowano ią 12 dniá Márcá pod iednym ołtarzem. o co sie lud fráśował / że ták prędko y podło: ále potráfił w to Pan Bog/ iż świetym y pobożnym żądzom ludzkim dogodził. bo ilekroć ziemią nákryto/ tyle sie rázy ziemiá ná strone od niey vstepowáłá; á to áż do wtorego dniá Lipcá. w ktorym czáśie zupełne y wonne ćiáło widáć było. Po tákim znáku woley Bożey dopiero cudnym mármurem ogrodzono iey grob y kratą z wierzchu záwárto / iáko snadź y podziśdzień widáć. Co sie trzech dni onych dotycze/ przez ktore odkrycie leżáłá / wiele sie ná ten czás dobrego stáło.

To mym zdániem nawietßa/ że grzeßni y w złośćiách zákámiáli dotknawßy śie iey odchodźili z sercem skruszonym y zmiekczonym: do spowiedźi śie y pokuty mieli. Choroб zás rozmáitych / kolek / puchlin / goraczek / kádukow/ krwáwych/ y innych bárzo wiele pozbyli: miánowićie mnißká iedná/ ktora mieśieczna chorobe nie ináczey iedno przez vstá z wielka brzydkośćia zmiátáłá / á k temu y z wielkim niebeśpieczeństwem/ płateczek iákiś/ ktorego Fránćißká świeta vżywáłá/ ná śie wdźiawßy záraz ozdrowiáłá. Pánná/ ktora przez cztery látá pierśi pełne mleká miáłá / ná sáme nabożne wzywánie imieniá tey świetey pozbyłá go.

Andźielelá Páni Rzymská przystapiwßy do ćiáłá pierśćionek swoy ná pálec iey wdźiałá pewnie wierzac / że go ták poświećić miáłá. y nie omyliłá śie ná tym. bo iákożkolwiek choruiacemu/ skoro mu go ná reke włożyłá/ záraz go zleczyłá. Meżá swego furyatá/ ile śie kroć zápalił/ pierśćionek on ná pálcu máiac zárázem vskramiáłá iáko báránká. Dźiwna oná pomoc nievstáłá y potym/ ktorzy iey wzywáli. wypisano długi reiestr osob/ ktore łáski iey ná sobie cudowney doznáły: y to vpominkámi oświadczyły. Perná nieiáka febra y kolka vstáwiczna zmorzoná iuż oley świety bráłá; tá skoro sutánne świetey Fránćißki ná śie z nabożeństwem wdźiałá/ záraz ozdrowiáłá.

Káśper Petroni dla wielkich długow do wieże dány/ áby ták długo śiedźiał/ ážby wypłáćił: widzac chudobe swoie/ á nie máiac śie do kogo vćiec vdał śie do Fránćißki świetey prosząc o rátunek: vkazáłá mu śie mowiac: Synu moy nic śie nie boy. iutro dali Bog wynidźieß wolen. y ták śie stáło.

ſtáło. Názáiutrz od Krolá długiem dárowány/ y wolno puſzczony.

Piotr Páweł ćieslá coś w Klaſztorze świetey Fráńći- ſzki buduiąc/ gdy ſłup chćiał poſtáwić/ ſpadł: y bárzo go przytłukł: nie było nádźieie żywotá: iuż był y mowę ſtrá- ćił: ále ſkoro go Zakonniczki one świetey Fráńćiſzce ofiá- rowáły/ przyſzedł k ſobie: mowił dobrze y ozdrowiał. Ten- że druga ráza w goraczce będąc wzywał Fráńćiſzki świe- tey: á oná ſtáwiłá mu ſię mowiąc: Tyś mi koło grobu ro- bił: á iam tobie ieſzcze żadney łáſki nie pokazáłá. á dotyká- iąc ſię nog iego chodźić mu kazáłá. y záraz ozdrowiał.

Joánná rámię nápoły vſchłe máiąc modląc ſię ná tym mieyſcu/ gdźie świetey łożko ſtawáło/ zdrowa odeſzłá. Andźielocya ſadzelow ſzpetnych y bolących z twarzy kśiąże- czki świętey przyłożywſzy pozbyłá. Mábilia przez też kśią- żeczki ná pierśi vzdrowioná. Mágdálená Klárellá po- wietrza záchwyćiwſzy/ iuż bliſko śmierći będąc/ ożyłá prá- wie y zdrowa zoſtáłá. Niezliczona rzecz tákich cudow o- puſzczam vmyślnie ſkracáiąc: tym tylko zámykam/ co ká- ždego vweſelić y zbudowáć może.

Zakonnik ieden Hippolit imieniem/ Przeor Klaſztoru Máryey Nowey/ náſłábiał był nieco w ſłużbie Bożey (iá- ko to wſzyſcyſmy ſłábi) y w powołániu ſwoim ták dálece/ że też y Zakon opuśćić/ á vdáć ſię ná wolny żywot świet- cki vmyślił: z opátrznośći Bożey/ ktory rozmáitemi dro- gámi vpádłe rátuie/ wpadł w ręce iego żywot świetey Fráńćiſzki: ten on pilno czytáiąc wielce ſie do nábożeńſtwá ku niey zápalił: y nie mieſzkáiąc polecał ſię iey/ y ſtan ſwoy:

álić wnetże wielo serce iego zákochánie stanu Zakonnego: pokusy odpádły: á on vgruntowány w przedsięwzięciu dáleko lepszym niż pierwey sługą Bożym został. Toż się przydáło drugiemu w tymże Klasztorze imieniem Jákobowi/ ktory był otrzedowáciał. z czego miał wielką pokuśę z Zakonu wyniść/ iákoby z táką sprosnością nie mogł być miedzy Zakonnikámi/ á ná świecie snádniey się miał vleczyć. Hippolit Przeor/ ktory był doznał ná sobie co pokuśá/ á co rátunek świętey vżył z nim tegoż lekárstwá: prosił go áby mu żywot świętey Fráńciszki nimby odszedł przepisał: ofiárował mu się ná tę prácą: o iáko iemu sámemu nád spodziewánie pożyteczną! bo pisząc go záwżdy nápadł ná co cudnego: á nád kożdą sztuczką długo się dziwował/ y myślił: á tym czásem czuł w sercu pociechę y nabożeństwo ku świętey: y często ku niey wzdychał. zbudowány onym żywotem dopisawszy go rzecze do siebie; Ták wiele dobrego ták wielom tá święta vczyniłá! coż izali ku mnie sámemu náskępszą y nieużyta będzie? A trzymáiąc książeczkę cudnie przepisáną żywotá iey klęknie ná koláná: y prośić pocznie o to/ czego nawięcey potrzebowáłá nędzá iego ćielesna y duszna. á oto vkazáłá mu się przez sen Fráńciszká święta: trąd vzdrowiłá: serce wielkie do służby Bożey w Zakonie/ do ktorego był wpisány/ ziednáłá. co dobrze po sobie pokazał. A tákowe cudá więtsze dáleko są/ á niżeli vmárłe wskrzeszáć/ ábo inne choroby leczyć/ y cożkolwiek innego nád śiły przyrodzone dokázáć. Już tedy możesz baczyć w iákiey cenie byłá v Bogá tá szczęśliwa sługá iego: ná ktorey on wolą ták wielkie dobrodźieystwá ludziom okázował: á pátrz iáko omylne

iest wnie-

iest mniemánie tych ludzi ktorzy o świętych w niebie krolu iących mniey rozumieią niż o Neronách/ Herodách / Piłatách: ktorzy ácz złośliwi / iednák zá dopuszczeniem Bożym poki tu żyli wielkie rzeczy robili: á świeći iemu ták mili y przyiemni władzeyby żadney mieć nie mieli: rzecz to nie podobna/ á głupiemu tylko vwierzona.

ROZDZIAŁ XIX.

O policzeniu świętey Fránćiszki w liczbę świętych od Oycá ś. Páwłá V. Papieżá.

TEgoż roku po iey śmierći Eugeniuszá IV. Papieżá imieniem w Rzymie ná ten czás rzady dzierżaczy Biskup Auksymenski kazał pilne wypytánie vczynić o żywoćie iey / y postepkách / ludziom zacnym y godnym: iednemu Biskupowi / drugiemu Przeorowi Kártuzyańskiemu. y wszytko bárzo dowodnie wywiedli. Potym we dwie lećie znowu zá stárániem Zakonnikow świetego Benedyktá z klasztoru Máryey nowey. znowu iedenastego roku po iey śmierći zá Mikołáiá V. Papieżá tá spráwá roztrząśniona / y wedle opisánia wywiedziona dostátecznemi świádectwy / y przysieglemi. że niczego nie dostawáło / iedno áby było ogłoszono/ że Fránćiszká z Bogiem kroluie. przećie nie wiem dla iákiey przyczyny / czyli dla ludzkich trudnośći/ ktorych nie máło przez te pułtorá stá lat y wiecey było ná Kośćioł święty: czyli zá insza táiemna ráda Bogá wszechmogacego odwlokło sie to áż do roku 1608. A choć do końcá rzecz nie przyszłá iáko trzebá: iednák áni Papieżowie nie przestawáli o tym przemyśláwáć:

myślawáć: áni w ludziách nabożeństwo przeciw tey świe- tey Pániey nie vstawáło. Pius II. sam świádczy/ iż mu o to nálegano / y słuszney rzeczy żądano: tákże Iuliusz II. postá- nowił był koniecznie policzyć ią w poczet świętych: lud zá- sie w oczách Papieskich dzień iey co rok osobliwą vroczysto- ścią obchodził: sądy dniá tego záwieszáli sędziowie Rzym- scy: y Alexánder VI. święto ono vchwałą swoią z twier- dził: Msze ś. dniá te° bárzo strojno Biskupi przy obecności wielu Kárdynałow odpráwowáli: ná wychwalenie iey vczeni do ludu rzecz wytworną miewáli: náwiedzáiącym kościoł on w ktorym leży odpusty nádano: v grobu iey obrá- zow nie máło w koronách náwieszano: cudow nie máło pomálowano: Senat y vrząd Rzymski co rok ofiárowáli kielich kosztowny / y cztery lane świece z wosku bieluczkie- go/ ná oświádczenie swego nabożeństwá ku niey / y ná zie- dnánie iey pomocy y opieki miástu swemu. Po ták wielu lat przyszło do Klemensá VIII. ktory poruczył trzem zacnym ludziom / áby tę spráwę znowu rostrzesli: y gdy ći z pilno- ścią to czynili / nim dokończyli / ieden ná kárdynálską go- dność postąpił: drugiego w spráwách kościołowi bożemu należytych do Hiszpániey posłano. Znowu tenże Papież Klemens inym trzemá poruczył: ktorzy wszytkie przeszłe wypytániá y świádectwá ták pilno rostrząsneli / y vználi że iuż czás był Oycu ś. dáley postąpić w tey spráwie. w tym vmarł ten Biskup nawyższy: y ták odwlokło sie iescze ták pożądáne vczczenie ták wierney sługi / y oblubienice Chrystusowey.

Nástał Páweł V. ten znowu tymże ostátnim trze-

má vczonym y biegłym roskazał szukáć spraw tey świętey/y sobie spráwę dostáteczną odnieść. Vczynili iáko roskazano: dáli spráwę ná piśmie o wszytkim/ y Oycu ś. y Kárdynałom/do ktorych sądzić rzeczy tákie należy. Ci po szesnaścietroć zásiadáiąc/ náradzáiąc się/ y rostrząsáiąc one wywody/nálezli to/że się we wszytkim wedle trybu stárodawnego y opisánego postąpiło: y że wątpliwości żadney nie było o tey świętey cnotách/ y świątobliwości. To vsłyszawszy Oćiec ś. zwołał raz Kárdynały sáme/áby ich zdánia zrozumiał. ktorzy zgodnie odpowiedzieli/ iżby mogł dáley postąpić: ále on wedle zwyczáiu odłożył ná inszy czás: ktorego gdy się y Kárdynali/ y siłá innych Prálatow zeszło; tám naprzod imieniem Rzymian wszytkich Oycá ś. proszono/ áby ią ziemkę ich/ y sąsiádę w liczbę świętych położył. Odpowiedziano im ná to/ że rad to słyszał Oćiec ś. ále w rzeczy ták trudney/ áby się lepiey postąpić mogło/ roskazano wszytkim/ ktorzy przy tym byli Prálaci/ áby Páná Bogá do tey spráwy przyćiągneli iálmużnámi/ postámi/ y modlitwámi vstáwicznemi. Gdy się potrzećie náznáczonego dniá zeszło Kárdynałow trzydzieśći bez iednego/ Pátryárchá ieden/ Arcybiskupow z Biskupámi trzydzieśći y pięć/ krom inych Prálatow/ y pisárzow/ do ktorych należy w tákich spráwách bywáć: tám kazawszy inym vstąpić/ á drzwi záwárszy Oćiec święty piękną rzecz/ á krotką vczyniwszy o świątobliwośći/ o vfnośći ku Pánu Bogu/ y o cudownych spráwách koło świętey oney/ kazał áby dáli swoie zdánie ktorzy tám należeli. ktore obaczywszy/ odpowiedział: że Fráńciszká miáłá być miedzy święte policzo-

na. Potym znowu vpomniawszy ie do postow/ iáłmužn/ Mszey świetych/ y Modlitw/ ná ziednánie łáski y pomocy Duchá świetego w tey spráwie / ktoregoby to dniá być miáło sobie zostáwiwszy / koło ono rospuścił.

To mi sie zdáło ták szeroko przełožyć/áby práwowierni y sámi mieli swoie poćieche widzac táki porzadek w kośćiele Božym od Duchá świetego nátchnionym: y przećiwnikom swoim mieli pogotowiu odpowiedź/ pokázuiac im / že nie ták nierozmyślnie sobie w rzeczy ták wielkiey nawyžszy Biskupi postepuia / iáko oni sámi w swoich zborzyszczách / ábo iáko nam zádáia. Co ácz oni dobrze mogli wyczytáć w wielu ksiegách: á miánowićie w žywoćie s. Jácká nászego / gdźie szeroko opisano wszytek postepek tákiego poświecenia świetych: iednák že tego tám iuž nie wszyscy moga czytáć dla ksiegi tey dawnego drukowánia: á złość przećie vporna ábo tám tego czytáć nie chce: ábo choć tež czyta/ baczac iž o tym Kátholicy nie wiedza / iákby nic y sámi nie wiedźieli z nas sie náśmiewáia. Ale teraz mam zá to / že kiedy wiecey ich bedźie o tym wiedźiáło / záwra im geby niezbožne / y zástromáia czołá ich niewstydliwe.

Jeszcze ná poćieche wiernych troszke szerzey porzadek sámego policzenia / y przygotowánie do niego polože. gdyž y to naležy iáko do chwały Božey/ y do czći świetych / ták tež do ozdoby Kośćiołá świetego y do poćiechy wiernych. Jest Kośćioł w Rzymie ss. Piotrá y Páwłá Apostołow ná Wátykanie págorku/ktory iuž nád sto lat buduia wielka przewaga / misterstwem / ozdoba / cud ieden / ktory spáć

áž do

áż do dniá sądnego dotrwa: hoynośći Chrześćiáńskiey wi-dok/á Biskupow nawyższych pámiątká nie ládáiáka. Wszytek iest krzyżowy wielki bárzo / y wspániáły / ták iáko cztery rázy świętego Piotrá Kośćioł nowy Krákowski. Kopułá/ábo bániá sklepistá zbyt wielka y dziwna wśrzodku/ á pod nią ołtarz wielki świętych Apostołow Piotrá y Páwłá / ták że go ze wszytkich kątow widáć. sklepy się wszytkie od złotá świecą : gzems roboty bárzo sztuczney y wyborney w koluczko idzie pod sklepámi: y inych sztuk wyśmienitych pełno. á z Kośćiołá Sálámonowego dwánáśćie filarow mármorowych misternie kręconych roboty nie przepłáconey. W tym kośćiele ná dźień 29. Máiá w roku 1608. złożył Páweł V. Papież poświęcenie vroczyste Fránćiszki. ná co Rzymiánie wielkim dostátkiem wszytek ozdobili/ przemyślnym dowćipem rzemieśniká rozmáitego/ y w máłych rzeczách nie máłego ochędostwá przyczyniáiąc. w sámem omáieniu tákie ozdoby / máłowánia/ plećienia/ owocow nátykánia / że to piórem trudno opisáć. dla tego co więtsze tylo rzeczy dotykáiąc okáże / áby się wżdy ostátká mogł snádnie káżdy domyśláć. á myślić sobie/ ieżeli tákie wesele ná źiemi/ iákie w niebie ? ieżeli ták piękne rzeczy bláhy rozum ludzki z źiemskich trząszeczek / listkow/prosz kow/vstroić może ná czás trwáłe: iákie będą ktore Bog swoią wszechmocną mądrośćią dla świętych swoich ná wieki nágotowáł ?

Naprzod tedy pod gzemsámi w koło szłá bindá ná ksztáłt mármuru ślicznego vczyniona : ná niey mieyscámi to obrázy świętey Fránćiszki / to herby papieżkie / to rzymskie : á

 wszytká

wßytkę máiem/ złotemi/ y farb rozmáitych ſtrefámi miá- ſto bánd/ y ßnurow opleciona y vpſtrzona. Od niey ßło obićie máśći rozmáitey czteromá rzędomá iedno pod dru- giem/to háwtárſkiey roboty: to złotogłowow/y ſrebrogło- wow: to z áltembáſow/ to ákſámitu kosmáte°. ále naprze- dnieyße były pieć opon/ktore Fráncuſcy krolowie Piotrowi ś. darowáli ze złotá á z iedwabiu ſáme° vtkáne: ná ktorych tákie fárby koßtowne/tákie ßtuczne osoby/ że im tylo mo- wy nie doſtawáło. ná iedney wieczerza Páńſka oſtátecz- na/ktora ná dedrzwiámi wiśiáła: ná czterech zás/ktore ná czterech filarách bánię trzymáiacych przybito/ národzenie Chryſtuſowe/ Zmartwywſtánie/ Wniebowſtapienie y Duchá ś. zeſtánie. Ná techże filarách ná podſtáwkách niżey poſtáwiono obrázy wielkie świętey Fránćißki/ káżdy ná czterydwádzieśćiá łokći/ á nád niemi wyżßey tákże ná pod ſtáwkách drugie cztery iákoby ná dziesieć łokći/ ná dwu święty Piotr y Páweł: ná drugich dwu Anyoł ſtroż Fránćißki świętey. Nád wielkim ołtarzem we śrzodku wiśiáła chorągiew ná 12 łokiet wßerz y wzdłuż kármázy- nowa/ ná niey obraz Fránćißki świętey/ y Anyołá iey ſtrożá/ z herbámi Papiezkiemi/ y Rzymſkiemi. Drugie cztery tákież ále kes mnieyße po ſtronách wiśiáły ták/ że krzyż ſobą oznáczyły; bárzo ozdobne wßytkie/ y koßto- wne. koło ołtarzá wielkiego ſtali czterzey Anyołowie po 12 łokiet wzwyß iákoby w áltembás vbráni/ ták pieknie złoto málárſką ßtuką rozłożono: káżdy z nich trzymał cho- rągiew kármázynową żołnierſką/ ná nich málowánie tá- kież iáko y ná pierwßych. Nád ołtarzem namiot piekny

ná czterech

ná czterech słupách złoconych: ná ołtarzu dwánáście Apostołow wielkich / wszytkie ze srebrá: miedzy niemi tákże dwánáście lichtarzow nie máłych złocistych: świec bieluczkiego wosku / lamp z tegoż wosku tysiącámi / że od nich iákoby gorzał Kośćioł wszytek to po gzemsách wkoło / to po kápitelách filárow / y ołtarzow mnieyszych: to ná stolcách zawiesistych miedzy filarámi ze czterech stron śrzodkiem: to po kratách / ktore było dla tłumu y ćiżby koło ołtarzá pobudowano: nád zwyczay wietsze y dla okazáłośći / y dla trwáłośći áby przed czásem nie dogorzáły. Ale szkodá sie mam y báwić ná tym / czego ták dostátecznie opisáć nie mogę iákoby potrzebá. Dla tego / iákom obiecał / dotknąwszy ráczey tego co było / dáley postąpię.

Gdy tedy przyszedł dzień náznáczony (á to było we czwartek po Swiątkách) około dziewiątey godźiny ná cáłym zegárze / zeszli sie Kárdynali / Pátryárchowie / Arcybiskupi / Biskupi / ná páłac Wátykáński do káplice Syxtowey / gdźie przybył y Oćiec ś. á tám sie przybráli w kápy / w dálmátyki / w ornaty / iáko ktorego vrząd potrzebował y godność: ktore nákłádem Rzymian kosztowney máteryiey y roboty zgotowáno wszytkie iednákowe / z áltembásow návrząd robionych z obrázámi Fráńciszki świętey / y strożá iey Anyołá / z herbámi Papiezkiemi y Rzymu miástá.

Ták sie poprzbierawszy / gdy iuż wszyscy byli gotowi / Oćiec ś. klecząc záczął śpiewáć rytm o Naświętszy Pánnie: á w tym ruszyłá sie wszytká processya. Szli naprzod Zákonnicy / y duchowieństwo miástá wszytkiego / ktorzy iuż ná to gotowi z roskazánia przed páłacem stali. potym inni Práłáći:

ąći:zá nimi/ktorzy byli z Papieżem/iáko ſie rzekło. wſzyſcy w ręku mieli świece zbyt wielkie wosku białego. Sam też Oćiec s. dawſzy dwie świece wielkie dwiemá poſłom / Weneckiemu y Sawoyſkiemu/ mnieyſzą trzymáiąc: ná ſtołku nieśiony y dla ćiżby y dla okázáłośći z wielkim ſie nabożeńſtwem modląc ná końcu duchowieńſtwá. Koło ſtołká iego poſłowie pánow Chrześćiáńſkich nieśli nád nim namiotek dla słońcá y dla vććiwośći osoby iego / to ći/to owi ná przemiány: zá nim iego komornicy y kánclerzowie / y rozmáitych zakonow Generałowie. Po ſtronách piechotá papiezka y dla czynienia przeſtrzeńſtwá/ y dla beſpieczeńſtwá. Po tym ſie rozſtąpiły one hufce Zakonnikow y duchowieńſtwá / y ták śrzodkiem ſzłá proceſsya papiezka. A gdy w Kośćioł weſzli/ záraz wdźięczną ie muzyką przywitáli Kánonicy iego. Wſzedł Oćiec święty z ſwoiemi przed ołtarz zá krate: á po modlitwie ná máieſtaćie zgotowánym vśiadł. W tym záwołáią tych ktorzy imieniem Rzymu wſzytkiego o to prośić mieli: ći przyſtąpiwſzy / á ná oſtátnim ſtopniu máieſtatu kleknąwſzy / wedle zwyczáiu prośili nálegáiąc/ áby Fránćiſzkę być świętą wſzytkim ogłośił. Powiedźiano im ná to: że ácz dośyć pilno y długo tę ſpráwę roztrząſano / iednák y teraz ieſzcze potrzebá wzywáć łáſki Bożey / áby ſie ná więtſzą chwałę iego dokończyłá. Więc powſtawſzy Oćiec s. kleknął ná pulpićie ná to zgotowánym przed ołtarzem: áż dwáy śpiewacy Letánią o Swiętych zkończyli. Vśiadł znowu: znowu przyſtąpili oniż od miáſtá Rzymſkiego wyſłáni ieſzcze pilniey proſząc: toż im odpowiedźiano co y pierwey. Tám gdy Papież po-

pież powstał/y vklęknął przed ołtarzem: á Kárdynał Dyá-
kon záwołał ná lud áby się modlili. Papież y infułaci wszy-
scy pozdeymowawszy infuły modlili się cicho klecząc/ áż
drugi Kárdynał Dyákon záwołał áby powstáli. Stoiąc
iuż záczął Papież o Duchu świętym/ y vśiadł ná máiestá-
cie/ á drudzy stali/ áż dośpiewano. Po trzecie przystąpili
od ludu Rzymskiego prosząc z wielkim nálegánem/ áby
nie odwłocznie Fráncíszkę miedzy święte wpisáć roskazał.
Odpowiedźiano im: iż ma zá to Oćiec święty że iest wola
boża/áby Fráncíszkę poświecono: á przeto chce to vczynić/
y záraz vczyni. W tym podano księgi Oycu świętemu: á
on śiedząc ná máiestáćie w koronie papieskiey/ z wielką po-
wagą słowy dziwnemi ogłośił/ że Fráncíszká pewnie z
Bogiem kroluie: y roskazał áby ią wszyscy iáko świętą
ćcili: y dźień iey pámiątce náznáczył: y paćierze opisał: y
kośćioły/ ábo też ołtarze iey imieniem budowáć pozwolił.
Zá tákim pożądánem dekretem tudźież vderzono w trąby/
w bębny/ w muzyki rozmáite/ w dzwony; strzelbę z zam-
kow y pálacow papieskich pusczano/ y z inszych mieysc/ iuż
ná to zgotowána: ták iż Rzym wszytek iákoby od rádośći
skakał. Tym czásem Oćiec święty záczął pieśń ná dźiękczy-
nienie Bogu: po niey wzywánie Fráncíszki świętey przy-
czyny: á potym y Msza święta o nieyże wedle porządku
ofiar świąt dorocznych.

Dźień zgásł/ ále nie wesele/ áni nabożeństwo w sercách
ludzkich ku świętey ziemce swoiey/ y owszem przybyło wie-
cy zá odeśćiem słońcá. Abowiem záraz od zmierzku ná
vlice z okien/ y z gankow/ cokolwiek iedno ich było po do-

nách ludu pospolitego/ po pálacách kárdynálskich / y ßláchty Rzymskiey/ y sedziow w tey spráwie. tákże z Kápitolium zamku Rzymskiego/ y z Wátykanu pálacu papiezkiego lamp y swiec ták wiele farb rozmáitych: po wßytkich vlicách ognie palono / y po rynkách / że sie zdáło iákoby sie wßytek Rzym zágorzał. K temu z zamku Papiezkiego z twierdze ányelskiey / ze wßytkich baßt rozmáita strzelbe do kilku godzin w noc wypráwowano. náostátek ognie pußkárskie áż ná podziwienie wymyślne/ że sie iuż zdáło iákoby y niebo gorzáło. Drugiey nocy tákże ogniámi / lámpámi/ y strzelbą z kápitolium świetą rádość odnawiano: ktore rzeczy ták ludzkie sercá vymowáły / że sie im ziemiá iákoż ták iest / nie mießkániem ludzi wolnych / ále táráśem więzniow nedznych zdálá: y rádziby sie byli teyże godziny z Fráńćißką swietą w niebie widzieli. kośćioł záśie Máryiey nowey/ gdzie leży tá świetą przy swoimże klaßtorze tákże był vbrány známienićie. Naprzod plác ktory iest bárzo wielki od onego kośćiołá / kwiećiem rozmáitem / liliámi / rożámi/ fiołkámi/ hiácyntámi przez długi przećiąg ośypano: śćiáne kośćielną przednią z przyśionkiem koßtownemi oponámi obito/ á wewnątrz iedwabnemi ßtukámi rozmáitemi: osobliwie grob świetey pieknie złoćistem domeczkiem roboty snyczerskiey ozdobiono: á w niem pełno lamp rozmáitey máśći z kubeczkow/ y roztruchanikow srebrnych / ábo też z toczonych pozłoćistych: wzgore pełno wieńcow / y plećienia z kwiećia / y ziół rozmáitych: á miedzy niemi obrázy świetey z Anyołem iey strożem wedle zwyczáiu. Do tego kośćiołá / názáiutrz osobliwie po poświeceniu

świetey / wielki ſie lud obroćił / częśćia z własnego w káżdym nabożeńſtwá ; częśćia z nákazánia zá ſzczęśliwe powodzenie ludu Rzymſkiego / y ná podziekowánie Bogu wſzechmogącemu zá tákie vczczenie y ná ziemi oney duſze świetey. A tu iuż y mnie ſkończyć potrzebá. ponieważ doſtáteczniey tego opiſáć nie podołam / co tám návczczenie świetey ſwoiey Rzymiánie vczynili : to ieſt narod ſtárodawny ; ſtolice Piotrá ś. nie omylna v śiebie máiący / y w świetey wierze od początku przyietey ſtáteczny : po ziemi świetey krwią męczeńſką polaney chodzący : y nie powietrzem żyiący / ále duchem świetych / ktorych ćiał ma w ſobie ták wiele tyśiecy: ktorego wiárá / y pobożność / Doktorá w trzećim niebie ćwiczonego piorem po wſzem świećie wſławioná. My / ácz nieprzyiaćiele wiáry świetey / y świetych bożych / y Bogá ſámego / będą nam wedle zwyczaiu ſwego o to vrągáć / bárziey ſie ná miáſtá onego ták wſławionego przykład / á niżli ná kilku wártogłowow dopiero náſtáłych vſzczypki oglądaymy : á czego ſámi tey świetey wyrządzáć nie możemy / wżdy weſelmy ſie / iż iey to ludźie ták zacni y nabożni wyrządźili: á dáleko więcey że ią Bog ſam ták vććić raczył y w niebie / y ná ziemi : ſámi ſie iey też polecáiąc wołaymy ; Swieta Fránćiſzko oblubienico Chryſtuſowá wſtáwiay ſie zá námi.
Amen.

KONIEC.

NAGROBEK SVVIETEY FRANCISZKI.

TV leży ćći godne ćiáło błogoſłáwioney Fránćiſzki Rzymiáńki, ktorą y Poncyáną zową. ktora ſzczęśliwą śmierćią przenioſłá ſię do Bogá w roku M.CD.XL. Dniá ix. Márcá. ktorey ſię żywot Anyelski cudámi rozmáitemi ſłáwi ná ziemi: á duſzá iey błogoſłáwiona wiecznych rádośći w niebie záżywa.

NA ZYVVOT SVVIETEY FRANCISZKI.

S Wieta Fránćiſzká wzor doſkonáłośći/
Cnot wſzytkich ſkrzynia/ kſztałt świątobliwośći:
F Ilozofiey Miſtrzyni niebieſkiey /
Wizerunk śliczney czyſtośći Anyelſkiey:
R Zym/ Kośćioł/ y świát wſzytek ozdobiłá
Rodem/ Zakonem/ y czym ſie báwiłá.
A Zabáwá iey byłá świete cnoty:
Te przekłádáłá nád wſzytkie kleynoty.
N A te zabáwe Klaſztor fundowáłá/
A Wieżá zwierćiadł przezwiſko mu dáłá.
C Not tám wſzelákich zwierćiádło naydźiećie
A tylko ieden táki ieſt ná świećie.
I Eden ieſt Fenix/ á ieſt naślicznieyſzy.
Ten Klaſztor ieden ieſt też nazacnieyſzy.
S Amá też iedná fundatorká iego
Nád zwyczay miáłá ſtrożá widomego.
Z Aczym ſie czártá nie bałá ſrogiego:
Nád to y duchá wźiełá prorockiego.
K Temu miewáłá rożne obiáwienia/
A łáſke cudow rozlicznych czynienia.
A Zá to wſzytko chwałá tobie Pánie/
Fránćiſzko/ modl ſie zá nas w kożdém ſtanie. Amen.